Nr 51. Kraków, 2 Marca — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec zł. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Marzec . . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Kraków 1 marca.

Wydział konstytucyjny Izby niższej nie ukończył jeszcze obrad nad przekazanym sobie rządowym projektem ustawy o bezpośrednich wyborach. Skoro tylko dokona tej pracy, a światło pp. Janowskiego, Kurandy i Tomaszczuka, poparte znajomością Galicyi pp. Fuxów, Kuh, Tinti *et consortes* urządzi wybory w kraju naszym *ad majorem Russiae et Israelis gloriam*, wystąpi p. Herbst ze sprawozdaniem, na które się już cieszy oddawna organ wiernokonstytucyjnego stronnictwa, albowiem jak pisał, w sprawozdaniu tem należyte znajdą odparcie zarzuty polskie. Powiedzmy mimochodem, że owych zarzutów „polskich" nigdy i niczem monitor nie odparł; pojmujemy więc, iż się cieszy, że to uczyni p. Herbst.

Zarzuty te ograniczają się na dwóch głównych argumentach, wypowiedzianych w oświadczeniu delegacyi, właśnie w wydziale niedawno przez p. Grocholskiego uczynionem. Nie można uchwalić wyborów bezpośrednich bez nadwerężenia statutu krajowego, nie można ich zaprowadzić bez zgwałcenia konstytucyi: do tego przeto Rada państwa nie jest kompetentną. Te zarzuty, które dziś zowią się „polskiemi", nie pierwszy raz się pojawiły w Radzie państwa, i w tenczas były niemieckiemi. W roku 1867 w miesiącu październiku, w rozprawach nad ustawami zasadniczemi, a mianowicie o zmianach ustawy o reprezentacyi państwa, stanęła już kwestya reformy wyborczej, ale Rada państwa uznaną była za niekompetentną nie tylko do jej przeprowadzenia, ale i do jej traktowania.

W sprawozdaniu bowiem wydziału konstytucyjnego czytamy:

> Lecz w ukształtowaniu, jakie ustawa zasadnicza o reprezentacyi Państwa, Radzie państwa nadała, dzieląc ją na dwie samoistne Izby: Izbę panów i Izbę deputowanych, jakoteż w utworzeniu tej ostatniej z delegowanych z sejmów — po dojrzałej rozwadze, Wydział osądził, że zmienić nic nie może.
>
> Wprawdzie w łonie Wydziału postawiony i z wielu stron popierany był wniosek dążący do tego, aby Radę państwa tak ukonstytuować, iżby ta na przyszłość składała się z Izby deputowanych sejmowych (Izba krajowa) i z Izby reprezentantów ludowych (Izba ludowa), i podczas gdy do pierwszej sejmy wysyłałyby 203 członków, drugą tworzyłoby 300 członków z wyborów bezpośrednich, odpowiednio ludności pojedynczych królestw i krajów. Zna Wydział niekorzyść towarzyszącą zasadzie, na której polega obowiązująca u nas obecnie forma systemu dwuizbowego, a zwłaszcza skład Izby niższej; wiedział oraz Wydział, iż dość powszechnem było pragnienie Izby ludowej wychodzącej z bezpośrednich wyborów. Jednak Wydział nie sądził, aby mu wypadało polecać odstąpienie od systemu, który ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa z 26go lutego 1861 w konstytucyę wprowadziła.
>
> Zwołany na podstawie konstytucyi lutowej Wydział, musiał sobie uprzytomnić, że mandat Rady państwa znajduje w konstytucyi lutowej granice, które zgromadzenie na podstawie konstytucyi państwa zwołane szanować musi.
>
> Ścisłe trzymanie się konstytucyą lutową zakreślonych granic, nakazane jest wydziałowi tem bardziej, że wielki szczep ludowy, chociaż w sposób nieusprawiedliwiony, w pracach Rady państwa nie bierze udziału, że opór, jaki obowiązujące ustawy zasadnicze, jakoteż usiłowania Rady państwa wielostronnie ku jedności i potędze państwa, oraz ku rozwojowi prawdziwego konstytucyonalizmu zwrócone, napotykają, nakładają temuż wydziałowi obowiązek politycznej mądrości, najsumienniejsze trzymanie się granic swego pełnomocnictwa. Z tej drogi nie powinien się Wydział dać zepchnąć ani życzeniami gorącemi ludności, ani przekonaniem, jakie w innych okolicznościach z pewnością skłoniłyby wydział w jego większości do przyjęcia wniosków wspomnionej natury.
>
> Prawo sejmów tworzenia Izby poselskiej Rady państwa polega na §§ 6 i 7 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa i na statutach krajowych.
>
> Sejmy mogą zrzec się tego prawa, lecz nie może ono być im odjętem przez zgromadzenie, które stoi na gruncie konstytucyi państwa, do której całości także należą według art. 6 patentu z 26 lutego 1861 r. statuta krajowe i przez nie nadane prawa. Sprzeciwiałoby się zaś również duchowi naszych ustaw zasadniczych, jak i kierującej zasadzie, na której według ustaw zasadniczych polega reprezentacya państwa, gdyby przeniesiono, jakkolwiek mogłoby to być odpowiedniem, służące sejmom według ustaw zasadniczych przedewszystkiem współdziałanie w sprawach Rady państwa do Izby krajowej, ciążenie zaś wpływu parlamentarnego na te sprawy do Izby ludowej pochodzącej z bezpośrednich wyborów.

W sprawozdaniu tem jest tak wybitnie wypowiedziana obrona owych zarzutów, a raczej ich potwierdzenie, iż wypada nam przytoczyć stronnicę 884 zapisków stenograficznych, na której ów ustęp się znajduje. Wydział konstytucyjny z 1867 r. uważał się za obowiązany pilnować granic konstytucyą zakreślonych tem bardziej, że Czechy, to jest jeden szczep ludowy, nie brały udziału w Radzie państwa. Dziś nierównie więcej szczepów trzyma się w oddali, a Wydział na konstytucyę nie zważa.

Ale nie dość na tem. Zobaczmy jeszcze, jak p. Kaiserfeld, sprawozdawca, przemawia w tym przedmiocie, jemu powierzmy obronę naszą. Oto, co czytamy na stronnicy 906:

> Sprawozdawca Dr. Kaiserfeld: Wniosek deputowanego Dra Brestla dąży do tego, aby wysyłać do Izby deputowanych za pomocą bezpośrednich wyborów 300 członków; rozdział ich na pojedyncze kraje, jakoteż postanowienia o prawie i ordynacyi wyborczej mają być osobną ustawą wyborczą przepisane. W ten sposób zasada bezpośrednich wyborów ma być wprowadzoną do konstytucyi. Musiałbym powtórzyć wszystko to, co już o tem powiedzianem było, a mianowicie, co sam powiedziałem: że sejmy mają prawo obsyłania Rady państwa z pomiędzy siebie, że im prawo to dyplomem przyznanem zostało, że im prawo to statutem krajowym zawarowanem zostało i powtórzyć, że z tem połączoneby było naruszenie praw sejmu, do czego bynajmniej Rada państwa nie jest uprawnioną. Nie mogę przeto tego głównego wniosku wcale popierać.

Zdaje nam się dość kategoryczne twierdzenie, i to przez jednego z największych koryfeuszów wiernokonstytucyjnych. Według p. Kaiserfelda Rada państwa nie jest kompetentną do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich, w innem znów miejscu (stronnica 920) nie chce on, jak pisaliśmy niedawno, eskamotować praw sejmu.

> Reprezentacya z bezpośrednich wyborów byłaby, jak już dzisiaj z kilku stron wykazano, prawdziwą zasadą równości; wtedy nie możnaby się już użalać na faworyzowanie narodowości, i wtedy nie zawsze możnaby tej stronie izby (wskazując na lewicę) czynić wyrzutów, że stara się jej sztucznemi środkami zjednać większość w Radzie państwa.
>
> W takiej izbie ludowej, zbudowanej na takiej zasadzie równości, nie wzdragalibyśmy się przyjąć walki za wolność, prawo i oświatę, jakoteż nie posądzanoby nas o to, że pragniemy uciemiężenia innych. Ale tego uczynić nie można! *(śmiech powszechny)* nie możemy, jakkolwiekbyśmy chcieli, nie możemy naruszać praw sejmów, a najmniej możemy to czynić tu, gdzie nam prawa zaprzecza narodowość, trzymająca się zdala od tej izby. Sądzę, że w tej chwili byłoby najnierozsądniejszem nietrzymanie się w granicach kompetencyi. Dlatego nie mogę się zgodzić ze zdaniem w tej stronie izby (wskazując na lewicę) wypowiedzianem, i znajduję w niem — raczy mi pan przebaczyć — rodzaj sofizmatu, gdy pan twierdzi, że § 14 patentu lutowego, ponieważ nas upoważnia do zmian tej ustawy zasadniczej, upoważnia nas do zmiany ustaw zasadniczych w ten sposób, że równocześnie wszystkie prawa sejmów eskamotowane *(głosy z prawicy*: bardzo dobrze! — *Oklaski)* i statuta krajowe zmienione zostaną. *(Oklaski z prawicy.)* Statuta krajowe są tak dobrze, jak ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa, częścią konstytucyi państwa, a jeżeli reprezentacya państwa i sejmy, tak są ze sobą zrosłe przez rozporządzenia i ustawę zasadniczą, że rozdzielone być mogą, w takim razie nie można inaczej tłomaczyć ustawy, tylko że nie jesteśmy uprawnieni do zmian, które równocześnie byłyby zmianami odpowiednich statutów krajowych.

Obok bardzo dzielnej obrony, na której zaprawdę poprzestać możemy, uderza tu i ta okoliczność, że sprawozdawcy podobała się reforma wyborcza z tego powodu, iż z jej pomocą nie trzebaby uciekać się do sztucznych środków dla sprowadzenia większości. A otóż dzisiejszy Wydział, który nad reformą obraduje i nie ma takich skrupułów co do pogwałcenia statutów krajowych i konstytucyi jak ówczesny jego poprzednik, nad niczem nie przemyśliwa, jak nad podziałem liczby deputowanych, ułożeniem okręgów wyborczych, zgoła nad temi *środkami sztucznemi*, które stronnictwu zapewnić mają większość.

Według sprawozdania więc Wydziału konstytucyjnego z r. 1867 Rada państwa nie była kompetentną do uchwalenia wyborów bezpośrednich, a sprawozdawca dowodził wymownie, że prawa sejmów pogwałcić nie można bez pogwałcenia konstytucyi. I to nietylko było zdaniem Izby niższej. W sprawozdaniu Wydziału konstytucyjnego Izby wyższej wniesionem w listopadzie 1867 r. nie było wprawdzie ustępów szczegółowych względem prawa wyboru posłów do Rady państwa, lecz znajduje się ustęp stwierdzający pośrednio zapatrywania się Izby niższej. W protokułach stenograficznych str. 291 ustęp ten brzmi:

> Wydział Izby panów musiał się z tem większą stanowczością przyłączyć do głównych punktów wyżej wzmiankowanego stanowiska, ile, że jak z jednej strony w większości uchwalonych przez drugą Izbę postanowień dostrzega on podstawy zdrowego, swobodnego życia konstytucyjnego, a tem samem warunki jego skutecznego rozwoju, tak z drugiej strony znowu obok dążeń postępowych widzi zarazem ducha zachowawczego i uszanowania dla ustaw, który jej nakazuje sumiennie bronić podstawy prawnej, jakiej ta Izba zawdzięcza swój byt i tylko na tej drodze dążyć do poprawy niedokładności i rozszerzenia niedostatków. Duch ten objawił się w sposób niewątpliwy, gdy Wydział i cała Izba poselska stojąc na gruncie konstytucyi lutowej, pomimo zaczepionych niedostatków i braków tejże, pomimo licznych głośno wypowiadanych życzeń i wątpliwości, wyraźnie uznała i trzymała się w granicach swego, z patentu lutowego wypływającego mandatu i sumiennie szanowała stworzone tym patentem instytucye, nabyte prawa i obowiązki. Powszechne zaś i niezłomne szanowanie praw i ustaw jest zawsze najpewniejszą rękojmią pomyślnych i trwałych stosunków konstytucyjnych.

Tak więc wtedy, w owym błogosławionym 1867 r., w epoce przed Sedanem, Izba panów, na której dziś budują największe nadzieje wiernokonstytucyjni, zabierający się do pogwałcenia praw jak najwyraźniej konstytucyą zawarowanych, Izba panów oświadczyła się za utrzymaniem gruntu prawnego, i porównie z Izbą niższą nie chciała przekraczać granic swego mandatu powołanego na mocy konstytucyi lutowej. Skoro więc Izba wyższa w uszanowaniu prawa upatrywała najsilniejszą konstytucyjną rękojmię, nie ma się czemu dziwić, że § 7 ustawy zasadniczej z 21 grudnia, stanowiący o wyborze posłów do Rady państwa przez sejmy, przyjęła wówczas bez dyskusyi. Miałażby zajść taka zmiana w scenach jej widzenia, że dziś znów ma być gotową, jak piszą, przyjąć bez dyskusyi ustawę nadwerężającą prawa sejmów najsilniej konstytucyą zawarowane, ustawą wprowadzającą wybory bezpośrednie?...

Zdaje nam się, że powyższe cytaty wystarczą, aby wykazać, że zadanie nowego sprawozdawcy Izby niższej p. Herbsta polegać będzie na dowodzeniu, iż to co wiernokostytucyjnym w r. 1867 wydawało się czarnem, w r. 1873 wydaje się białem. Nie polskie on, ale niemieckie i to koryfeuszów swego stronnictwa będzie musiał zbijać argumenta, i pojmujemy, że się na tę gimnastykę cieszy *N. fr. Presse.*

Gimnastyka ta, jaką p. Herbst wykonywać będzie musiał, jest nawet śmielsza, aniżeli by się zdawać mogło bez czytania owych nieszczęsnych stenografów z 1867. W dyskusyi bowiem nad owym wnioskiem, aby wysyłano posłów według ludności, to jest nad reformą wyborczą, zabierał głos wówczas p. Herbst, i oto co powiedział, jak świadczy stronnica 913 rzeczonych stenograficznych zapisków:

> Nie byłoby innej słuszniejszej zasady nad tę zasadę, aby według liczby głów stanowiono, na ile osób wypada jeden wybrać się mający poseł i ażeby według tego ordynacya wyborcza była ustanowioną; wtedy niewątpliwie każda narodowość byłaby reprezentowaną w Radzie państwa liczbą deputowanych odpowiednią swojej wielkości.
>
> Jednak według mego przekonania nie mógłbym za tym wnioskiem głosować, chociaż go bezwzględnie uważam za lepszy, gdyż to bez targnięcia się na statut krajowy, a przeto bez pokrzywdzenia krajów nie jest możebnem, albowiem statuta krajowe przenoszą na sejm prawo wybierania deputowanych do Rady państwa.

Widocznie więc p. Herbst w 1867 r. głosować nie mógł za wyborami bezpośredniemi, bo targnąć się nie chciał na statut krajowy. Czy dla tego dziś będzie sprawozdawcą w sprawie przeprowadzenia reformy wyborczej, że się na statut krajowy targnąć może? Bo pokrzywdzenie krajów to samo dziś co wówczas, bo dziś jak wówczas sejm ma prawo wybierać deputowanych do Rady państwa. Cóż więc za różnica? Chyba *mutantur tempora et nos mutamur in illis.* Czekamy sprawozdania, ułatwiwszy pracę sprawozdawcy wskazaniem, gdzie dawniejsze swoje zdanie w tym przedmiocie z łatwością odszukać może.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 27 lutego.

(E.) Jutro odbędzie się walne Zgromadzenie towarzystwa „Opieki Narodowej". Sprawozdanie z czynności komitetu zarządzającego tego nader użytecznego towarzystwa rozesłane zostało członkom, na dni kilka przedtem. Podnosi ono przedewszystkiem, „iż uskarżać się wypada, że skromny udział ogółu w przystępowaniu do towarzystwa, nie daje dość silnej i trwałej podstawy szlachetnemu celowi, do jakiego powoływają nas obowiązki i pomyślniejsze polityczne naszej prowincyi warunki". Podnosi dalej sprawozdanie niezmordowaną gorliwość kilku delegatów, wypowiadając je-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

O literackich korzyściach Popielca. — Pielgrzymka po Lwowskich księgarniach. — Natarczywość uwieńczona skutkiem. — Krótka i prosta droga, jaką się dowiadujemy o ciekawych książkach polskich. — Jedyna nadzieja w Dr Bratranku. — Drugi tom korespondencyi Mickiekiewicza. — Monografie. — Zarzuty i odpowiedź na nie. — Dwa zdania i dwa wymagania. — Niesmaczne ostateczności. — System namaszczeń i wieszczeń. — Fiziologiczna krytyka. — Pantoflowe i szlafrokowe historye. — *Ein neuer Zug!* — Psychiatria literacka. — Listy do Mickiewicza.

W popielec wolno nawet fejletonistom mówić o tak nudnych przedmiotach jak literatura. W karnawale byłaby to może zuchwała insynuacya, ale tak w poście, gdzieś między reminiscencyą ostatniego balu a tęsknotą do przyszłych zapust, znajdzie się może trochę czasu na przeczytanie nowej książki lub przynajmniej krótkiej wiadomości o niej. Książka, o której chcę tu wspomnieć, nie należy wprawdzie do nowin literackich lokalnych, ale skoro dotychczas, o ile wiem, żaden dziennik nie doniósł o niej, więc niechaj mnie będzie wolno zwrócić na nią uwagę naszych czytelników.

Trzeba zaprawdę naszej obojętności, aby dotychczas nie zająć się tak pożądaną i tak ważną nowością, jak drugi tom *Korespondencyi Mickiewicza.* Gdyby w Niemczech podobna książka pojawiła się o Göthem lub Szylerze, mówiłyby o niej zapewne przez bardzo długi czas wszystkie dzienniki, a wkrótce po wyjściu leżałaby na stoliku w każdym wykształconym domu. U nas wychodzi korespondencya Mickiewicza, i czeka już kilka miesięcy, a dotąd głucho o niej nietylko w dziennikarstwie (nawet czysto-literackiem) ale i po księgarniach! Gdyśmy szukali we Lwowie tej książki, w jednej księgarni nie wiedziano wcale o jej istnieniu, w drugiej wiedziano ale jej nie miano, w trzeciej miano ją wprawdzie, ale nie wiedziano, że jest na składzie. Nie przesadzam wcale, ale potrzeba było pewnej natarczywości i ostrej indagacyi, aby przyjść w posiadanie egzemplarza drugiego tomu korespondencyi *Mickiewicza!*

Trudno całą winę przypisywać księgarzom; interesują się oni tylko takiemi publikacyami, któremi się interesuje publiczność, a my we Lwowie bardzo mało się interesujemy książkami o Mickiewiczu. Kiedy rozpisywano na tom pierwszy korespondencyi prenumeratę, liczba przedpłacicieli wynosiła 7, cóż tedy dziwnego, że o tom drugi nie pytali się ani księgarze ani „miłośnicy literatury?" Dodać do tego należy, że w tym drugim tomie nie zawiera się nic takiego, coby bezpośrednio obchodziło Niemców, że zatem profesor Bratranek nie wydał o nim niemieckiej broszury, w skutek czego znowu niemogliśmy się dowiedzieć o korespondencyi Mickiewicza i jej wartości z fejletonów gazet niemieckich, jak się dowiedzieliśmy o listach Odyńca...

Była niedawno chwila, w której zdawało się, że chcemy pójść za przykładem cudzoziemskim i zająć się monograficznemi pracami o najznakomitszych naszych poetach i pisarzach. W jednym i tym samym prawie czasie pojawiło się wiele specyalnych rozpraw o Mickiewiczu i jego utworach; wyszły rozprawki p. Turczyńskiego o *Grażynie i Wallenrodzie*, p. H. Zatheya o *Panu Tadeuszu*, p. A. Górowskiego o jednej całej epoce żywota wielkiego poety, dalej rozprawa p. T. Hodiego w *Kłosach* warszawskich. Wprawdzie żadna z tych prac nie miała wyższego znaczenia, nie przyczyniła się żadnym nowym rysem do charakterystyki poety, a niektóre z nich nie wyszły wcale po za granice pospolitej parafrazy tego lub owego utworu — zawsze jednak były one pożądane o tyle przynajmniej, że zdawały się być objawem bardzo upragnionego, bardzo a bardzo potrzebnego kierunku w naszym współczesnym literackim ruchu. Pokazuje się, że łudził się, kto tak sądził. Kilka miesięcy minęło od wyjścia nowego tomu korespondencyi Mickiewicza, a nikt nie pospieszył, zawiadomić o tem publiczność...

Nie wiem, jakiego dozna przyjęcia (jeśli go się w ogóle doczeka) ta nowa publikacya źródeł do życia i pism Mickiewicza. O pierwszym tomie pisano.... to jest mówiono tylko, bo zaprawdę nie przypominam sobie, aby kto o nim pisał obszernie, że nie odpowiedział oczekiwaniom, że zawierał w znaczniejszej części tylko mniej ważne i ciekawe listy poety. Zarzucano wydawcy, że kierował się zbytnią skrupulatnością w wyborze i ogłaszaniu materyałów, że nie zamieścił z rozmaitych względów prywatnych wiele listów, któreby były rzuciły bardzo charakterystyczne światło na stosunki osobiste Mickiewicza. Zapewne i drugi, świeżo wydany tom spotka się z tym samym zarzutem, bo i tu wydawca oświadcza w przedmowie, że wiele listów pisanych do poety nie uważał za stosowne do druku.

Nie wszystkie podobne zarzuty są sprawiedliwe. Wydawca może się pocieszyć; trudno pod tym względem dogodzić wszystkim. Dwa tu objawiają się sądy, dwa występują wymagania, a jedno wprost przeciwne drugiemu. Jedni chcieliby odłączyć poetę zupełnie od człowieka. Szkoła ta nie chce nic wiedzieć o człowieku, a osobliwie wtedy, kiedy ten człowiek zawadza im w oderwanych kombinacyach o poecie. Wszelkie szczegóły prywatne, nieraz tak drobne, a tak charakterystyczne, tak wiele mówiące i tłumaczące, wydają się zwolennikom tej szkoły trywialnem plotkarstwem, gorszącą, bo niepotrzebną niedyskrecyą. Jest to ów dawny, dziś nieco przeżyły już system dwoistości autora-człowieka, system wieszczeń, namaszczeń, kapłaństwa; bardzo dobry i bardzo piękny, dopóki umie się trzymać w umiarkowanych, słusznych granicach, bardzo niesmaczny, a niekiedy śmieszny, kiedy wpadłszy w przesadę, służy za maskę pretensyonalności.

Jest to jedna ostateczność, której jednostronnością i mylnem pojęciem rzeczy sprosta chyba — ostateczność druga.... Przeciwnicy pierwszego zdania domagają się wszystkich a wszystkich szczegółów, choćby schlebiały tylko płochej ciekawości, a mogły być rezultatem tylko niepotrzebnej niedyskrecyi. Jak pierwsi nie widzą człowieka po za poetą, tak znowu drudzy zapominają o poecie po za człowiekiem. Jestto naśladowanie owej paplaniny niemieckiej, która najbłachszą, czysto osobistą wiadomostkę o jakimś znakomitym autorze podaje jakby perłę drogą, która grzebie zuchwałą ręką w tajemnicach domowego życia, łowi każdy świstek głupi, dla tego, że na nim podpisał się Goethe i Lessing, i raduje się, kiedy uwielbianego pisarza widzi przed sobą zupełnie nagiego.... Ztąd owe pantoflowe i szlafrokowe historye o wielkich ludziach we Francyi, ztąd owe śmieszne, drobnostkowe, a z wielkim hałasem ogłaszane *neue Züge* w Niemczech. Wszystko tam jest *ein neuer Zug* do życia Goethego lub Szylera — choćby to była recepta na ból żołądka, który i największym dokuczać może poetom.

We Francyi za przykładem Sainte-Beuva przesadzono w tym kierunku aż do śmieszności w ostatnich czasach. Z tego, że Balzac pił dużo czarnej kawy a miał jeszcze więcej długów, że Buffon pisał zawsze w stroju balowym, że Szyler moczył nogi w letniej wodzie, i z tym podobnych arcyważnych szczegółów próbowano ułożyć w osobny system fizyologię krytyczną, czy tam krytykę fizyologiczną, opierając się na czem? na doktorze Moreau: *Psychologie morbide!* Do czego doprowadzić może ten niedorzeczny kierunek, dowodzą *psychiatyczne* studya, *á la* Puschmann, drukowane o w Niemczech żyjących pisarzach i artystach!

Ale dajmy pokój takim skandalicznym obserwacyom. Wracając do tych, co radziby, aby wszystko, co tylko pozostało pisanego przez lub do wielkiego poety, zwracamy ich uwagę na to, że i tu konieczną jest miara i takt pewny, i że są względy tak słuszne, że domagać się ich pominięcia, byłoby niedelikatnością wzywającą do niedelikatności. Wprawdzie pietyzm dla wielkich wieszczów umie opromienić każdy szczegół, każdą wiadomostkę o nich — ale ostrożność jest tu tem konieczniejszą, że nawet z źle pojętego pietyzmu łatwo właśnie zgrzeszyć przeciw pietyzmowi. Żywot Mickiewicza piękny był i szlachetny, a nawet w błędach jego prześwieca boskie światło wielkiego jeniuszu i wielkiego ducha. Nie wynika ztąd jednak wcale, aby wszystko z prywatnych stosunków rzucić na pastwę publiczną — a już najmniej wymagać należy bezwzględności tam, gdzie wydawca nietylko uczuciem hołdu dla jeniusza ale i najbliższym związkiem krwi połączony jest z poetą. Nie zawadzi tu przypomnieć, że dotąd jeszcze familia Goethego posiada bardzo wiele i to bardzo ważnych listów tego poety — a przecież dotąd ich nie ogłosiła i do pewnego terminu ogłosić nie chce.

Ale oto, mało mi już pozostało z tego miejsca, które mi gościnność *Czasu* zostawia do dyspozycyi — jeszcze o samej treści drugiego tomu korespondencyi Mickiewicza nie dałem żadnego szczegółu. Zastrzegłem się jednak zaraz na wstępie, nie przyrzekając rozbioru, ale chcąc tylko zwrócić uwagę na tak ważną publikacyę i przełamać o niej milczenie. Zamiarowi właściwemu stało się zadość; kończę tedy tylko kilku pobieżnemi szczegółami. Gdyby ta książka, o której mówię, mie miała nawet tego uroku, jaki jej daje nazwisko Mickiewicza, to już listy same, choćby były do pierwszego lepszego N. N. pisane, są same przez się tak ciekawe, że z największą czytają się przyjemnością. Tom ten cały zawiera listy pisane albo wprost do Mickiewicza albo o Mickiewiczu. Są tam listy osób tak ściśle z Mickiewiczem związanych, jak Odyńca, pani Szymanowskiej, Domejki, Garczyńskiego, Zana — a dalej wielka ilość korespondencyj najrozmaitszych znakomitości, z pomiędzy których językiem, tonem, odbija Niemcewicz, jak echo przeszłości wśród młodego, pełnego jeszcze ruchu i nadziei pokolenia. Z znakomitości zagranicznych spotykamy Davida, Micheleta, Quineta, Sainte-Beuva, Villemaina itp.

Wydawca trzymał się w układzie listów porządku chronologicznego. Może to mieć swoje zalety, ale ma i tę niedogodność, że listy jednej i tej samej osoby porozrzucane są po całej książce. Umieszczony przy końcu książki index zmniejsza wprawdzie tę niedogodność ale nie usuwa jej zupełnie. Cała w tym tomie zamieszczona korespondencya do Mickiewicza i o Mickiewiczu nie zawiera wprawdzie wiele zupełnie nowych, uderzających rysów do charakterystyki poety — niewątpimy przecież, że specyalny badacz dzieł i życia wielkiego poety znajdzie w tych listach niejeden cenny i pożądany szczegół dla siebie, nie mówiąc już nic o ciekawym i ważnym materyale, jakie listy podają do biografii innych poetów, n. p. Stefana Garczyńskiego.

Mnożą się tedy coraz bardziej materyały do żywota i dzieł wielkiego poety i z każdym dniem niemal więcej nabieramy praw, domagać się od naszych krytyków i historyków literatury obszernej, wyczerpującej monografii Mickiewicza. Zadanie wielkie, trudności jeszcze zawsze ogromne — ale za to i sposobność piękna do prawdziwej, wysokiej zasługi około polskiego piśmiennictwa. Kto z niej skorzysta dzielnie — niechaj żyje!

DEL...

dnak zarazem, że przeważny ciężar poparcia i pracy najżywotniejszą znajduje podstawę w samej stolicy kraju.

Namiestnictwo zatwierdziło uchwaloną na pierwszem zgromadzeniu „delegacyę zbiorową“ w Krakowie, a moralne i materyalne poparcie, tak ze strony krakowskiej Rady miejskiej jak i ze strony mieszkańców Krakowa potrzebę takiej delegacyi dobitnie stwierdziło. Nadspodziewanie jednak utworzenie tej delegacyi natrafiło na odmowną decyzyę ze strony naczelnej władzy politycznej w Galicyi.

Dawnych członków pozostało 1.207 a wliczywszy nowo przystąpionych liczy obecnie towarzystwo członków 1.498, czyli o przeszło 100 mniej, aniżeli roku zeszłego. Zmniejszoną liczbę członków wynagradza jednak cyfra wniesionych wkładek, która wynosi 6.733 złr. czyli o 219 złr. więcej aniżeli w r. z.

Całoroczny obrót towarzystwa uczynił kwotę 15.599 złr. Na fundusz żelazny przypadło w myśl statutu 2.900 złr., który to fundusz tedy powiększył się o 900 złr. Z dniem 31 stycznia b. r. pozostało w zapasie 754 złr.

Pożyczki zniżone zostały prawie o połowę w porównaniu do r. z. Sprawozdanie motywuje to zniżenie dawnemi zaległościami i uszczuplonemi środkami w rubryce nadzwyczajnych dochodów.

Stałe zapomogi miesięczne dla wdów sierot i kalek wynoszą 2.482 złr. a zatem o 1.341 złr. więcej aniżeli w r. z. Zapomogi jednorazowe, doraźne wynoszą 4.951 złr. — Gospody kosztowały 2.207 złr., pogrzeby zmarłych osób pod Opieką towarzystwa zostających 66 złr., koszta administracyi 1.866 złr. i inne wydatki pomniejsze.

Majątek towarzystwa wykazuje w stanie czynnym 8.785 złr., w stanie biernym 55 złr. z porównania tego zatem majątek towarzystwa wynosi 8.730 złr.

W niedzielę odbyć się ma Walne doroczne Zgromadzenie towarzystwa prawniczego, na którem pomiędzy innemi toczyć się będą obrady nad znanym wnioskiem adwokata Dra Juliusza Popiela o zawiązaniu towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń życia prawników, — który to wniosek Wydział towarzystwa prawniczego odrzucił.

Skończył się tedy karnawał, który w naszem mieście w obecnym roku nadzwyczajnie był ożywionym. Nię było dnia, prócz piątków chyba, w którym by się nie bawiono. A cechą charakterystyczną tegorocznych zabaw było to, iż po największej części trwały do białego dnia. Z zabaw publicznych najpiękniej udały się bale towarzystwa muzycznego, akademicki, oficerski i technicki. Bawiono się także bardzo ochoczo w kasynie mieszczańskiem i w resursie mieszczańskiej. Natomiast reduty, z wyjątkiem ostatniej na korzyść Straży ochotniczej danej, uczyniły najkompletniejsze *fiasco* nie wyjąwszy nawet akademickiej, która w dawniejszych latach bywała przepełnioną i świetną. Tyle mimochodem o karnawale, pozostawiając resztę waszemu feljetoniście.

Wiedeń 28 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej dokonano wyborów z delegacyj wspólnych. Z Galicyi wybrano tych samych posłów, których nazwiska podaliśmy wam jeszcze w korespondencyi niedzielnéj, to jest pp. Grocholskiego, Zyblikiewicza, Wodzickiego, Czerkawskiego, Smarzewskiego, Horodyskiego, Jaworskiego, a na zastępców Hoppena i Agopsowicza.

Co do wyborów z innych krajów zasługuje na uwagę pominięcie pp. Giskry i Brestla, lubo na ich własne żądanie. Wszyscy inni deputowani odznaczający się opozycyą przeciw budżetowi ministra wojny, jako to pp. Herbst, Rechbauer, Figuly, Demel, Wolfrum, Klier, Carnery, itd. znowu wybrani zostali. Udział Polaków w czynnościach delegacyi jest zatem bardzo ważnym. Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęła się dyskusya nad sprawą podwyższenia pensyi urzędniczych. Sprawozdawcą był p. Czedik. W rozprawach jeneralnych brali adział posłowie Fux, Reuter, Figuly, tudzież Dr Weigel, ostatni w dłuższem przemówieniu. Rozprawy szczegółowe odłożono do jutra.

Nie podobna jeszcze oznaczyć chwili, kiedy stanie na porządku dziennym reforma wyborcza. Wydział konstytucyjny jedno jeszcze będzie musiał odbyć posiedzenie, z powodu kilku niezałatwionych wniosków pp. Brestla i Fuxa, a tem samem aż do wygotowania i wydrukowania sprawozdania, może upłynąć tydzień. Spodziewają się, że drugie czytanie reformy wyborczej nastąpi około 8go lub 10go marca, a wtenczas Polacy opuszczą Radę państwa, nie składając mandatów z powodu ndziału w delegacyach lecz oświadczając, iż w dalszych pracach Izby uczestniczyć nie będą.

Niektóre pisma krajowe rzucają się na p. Zyblikiewicza, jakoby poseł krakowski był jedynym, co przemawiał za kompromisem i za nieopuszczeniem Rady państwa. Lubo napaści te bynajmniej nie robią ujmy p. Zyblikiewiczowi, wszelako sprawiedliwość nakazuje powiedzieć, że niektórzy inni posłowie aż do ostatniej chwili tego samego co p. Zyblikiewicz byli zdania, jak n. p. pp. Sawczyński, Czajkowski, Firlej itd. Wymienieni tu posłowie z wytrwałością bronili zdania, że trzeba wytrwać w Radzie państwa, bądź co bądź. Dzisiejsza *Tagespresse* zamieszcza artykuł Polakom nader przychylny, a lubo pisany przez Niemca mógłby pojawić się w każdym dzienniku polskim.

Dzienniki tutejsze nie przestają opiekować się Hiszpanią, i nagabywać hr. Andrassego, aby Austrya uznała czemprędzej rzeczpospolitę hiszpańską. Zbytnia ta miłość dla Hiszpanii zakrawa na ukrytą opozycyę przeciw hr. Andrassemu.

Berlin 26 lutego.

(A.) W imieniu partyi postępowéj, postawił na przedwczorajszem posiedzeniu sejmowem p. Saucken-Tarputschen wniosek, aby wykreślić 29,314 tal. wyznaczone w budżecie na koszta ewangelickiéj wyższéj rady kościelnéj. Zaszło więc nowe starcie między kościołem protestanckim a rządem i początek rozpraw w téj mierze przedsiewziętych zapowiadał nadzwyczaj zajmujący przebieg rzeczy, tem bardziéj, że partya narodowo-liberalna wystąpiła w obronie kościoła, tłómacząc ten krok tak sprzeczny z dotychczasowem swem postępowaniem okolicznością, ża wśród walki toczącéj się między państwem a katolicyzmem, nie pora do reform potestantyzmu. Gdy więc poseł Müller popierając postawiony wniosek przypomniał słowa niegdyś przez ministra Falka wypowiedziane: „Zostawcie mi czas do zgłębienia téj sprawy,“ *Vossische Ztg* w sprawozdaniu swem z posiedzeń sejmu robi uwagę, że Dr Falk widocznie nie miał dotychczas sposobności do namysłu stanowczego nad tą kwestyą. Odpowiedź bowiem jego, mówi ta gazeta jest daleko bardziéj pouczającą dla tych, którzy chcą badać ministra, aniżeli wszystkie zarzuty wymierzone przezeń dotychczas z patosem przeciw centrum. Tak długo obracał on sprawę wyższéj rady kościelnéj na wszystkie strony, tak ją czyścił i gładził, aż póki nie znikło zupełnie to niekorzystne światło, w jakiem ją poseł Müller przedstawił. Tymczasem rozprawy wczorajsze Izby nie odpowiedziały w tym stopniu oczekiwaniom gazet chciwych polemiki parlamentarnéj, jak się tego spodziewano. Po mowie konserwatywnego posła Glasera, który popierał ministra oświecenia, przemawiali tylko posłowie Virchow i Miquel, po czem przystąpiono do głosowania, które z nadzwyczaj wielkim spokojem wypadło na niekorzyść wniosku postępców. Sprawa dotacyi biskupstwa Warmińskiego, nad którą następnie obradowano, należała niezawodnie do tych, które były w stanie wywołać dłuższe i bardziéj ożywione spory, co jednak nie nastąpiło. Podnieść tu wypada bezstronność referenta Miquela, który wypowiedział, że ogólnem jest mniemaniem, iż pieniądze przeznaczone dla tego biskupstwa mają być nadal wypłacanemi, ponieważ stosunek chwilowy biskupa do rządu nie może znaleść żadnego zastosowania pod względem dotacyi. Zajmować się nią w ogóle uważa poseł za tem mniéj potrzebne, ile że skutkiem nowych ustaw kościelno-politycznych, nad któremi się obecnie toczą narady, stosunki zmienią się zupełnie i kwestya ta wystąpi w innem świetle. Po skończeniu tych uwag, zatwierdzonem zostało bez obrad uposażenie biskupstw katolickich.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia sejmu, zabierał głos poseł Kantak w sprawie języka polskiego, uskarżając się na coraz większe jego pognębienie w szkołach Wielkopolski, gdzie obecnie z wyjątkiem dwóch zakładów mających charakter wyłącznie polski, nauka religii już od klas najniższych w niemieckim języku ma być udzielaną. Chociaż więc większość dyrektorów szkół téj prowincyi i członków prowincyonalnego kolegium szkolnego oświadczyła się przeciw środkom podobnym rządu, minister oświecenia wydał przeciwne im rozporządzenie. Nie jest to zupełnie dostatecznem, powiedział poseł Kantak, aby język polski należał do przedmiotów ubocznych w planie szkół wyższych w Poznańskiem; wstręt, albo też brak zdolności niemieckich uczniów do języka polskiego, nie zdołają w żaden sposób usprawiedliwić ograniczenia go, a gdy na dowody, jakie p. Kantak stawiał celem wykazania, że rząd stara się systematycznie pozbawić Polaków ich ojczystego języka, powstawał coraz większy gwar w Izbie, z największym spokojem odrzekł mowca, iż frakcya polska tak mało ma sposobności przyjść do głosu, że słusznie wymagać może, aby sejm przez pół godziny chciał z uwagą posłuchać sprawozdania o stanie, w jakim się narodowość polska znajduje. Kilku temi słowy zrobił p. Kantak tak wielkie wrażenie, iż od tej chwili najmniejszego szmeru w Izbie słychać nie było. Do szkół w Poznańskiem, mówił on dalej, powołują nauczycieli z Westfalii, którzy nie tylko nie umieją po polsku, ale nawet wymowa ich niemiecka trąci tak dalece dyalektem westfalskim, że ich niemieccy uczniowie zrozumieć nie mogą. W końcu zainterpelował p. Kantak ministra Falka z przyczyny rozporządzenia rejencyi poznańskiej, która wzbroniła wszystkim nauczycielom w Poznańskiem brać udział w polskich związkach bez względu, czy cele ich są towarzyskie, ekonomiczne lub naukowe. Postępowanie to sprzeciwia się równouprawnieniu; ale za powód podaje rząd cele agitatorskie tych związków, bo każdy Polak musi być urodzonym agitatorem! Rozporządzenia podobne odpowiadają zupełnie znanym słowom, które rząd wypowiedział wobec Polaków: „Musicie zostać Niemcami.“ Próba wynarodowienia jakiegokolwiek ludu jest niegodną i niesumienną, a w tym przypadku, nie osiągnie żadnego skutku.

Minister oświecenia odpowiedział jak łatwo przewidzieć było można, że rozporządzenia rządowe nastąpiły tylko ze względów pedagogicznych, jeżeli zaś i polityczne odgrywają tu rolę, to są usprawiedliwionemi, jako w państwie niemieckiem. Następnie zwrócił się do szczególnego przypadku to jest, do gimnazyum w Wągrówcu, gdzie od najniższych klas wszystkie przedmioty wykładane są po niemiecku, na co arcybiskup gnieźnieńsko-poznański zgodził się (?). Również w sprawie zakazania nauczycielom, aby nie należeli do towarzystw polskich, tłómaczy się minister arcybiskupem Ledóchowskim, który, jak mu się zdaje, zakazał duchowieństwu należeć do związków polskich, mających na celu podniesienie oświaty ludu. Nic więc dziwnego, iż rząd tak samo na tę sprawę się zapatruje. Że słowa te wyrzekł Dr Falk umyślnie, aby wzniecić niezgodę w Księstwie Poznańskiem między ludnością polską a duchowieństwem, których interesa są wspólne, o tem w obecnych stosunkach, wątpić trudno.

Posiedzenia parlamentu mają się zacząć podług *Deutsche Reichs-Anzeiger* 10 marca wbrew nadziejom licznych partyj, które żądały odroczenia terminu po Wielkiejnocy. Na dzień ten jest także zapowiedzianym przyjazd królewicza Pruskiego z Wiesbadenu i połączone z nim uroczystości.

Kraków 1 marca. Dowiadujemy się, że N. Pan zatwierdził wybór profesora Dr. Józefa Łepkowskiego na członka Akademii umiejętności w Krakowie (w miejsce zmarłego członka Wincentego Pola).

Namiestnik mianował adjunktów konceptowych dyrekcyi policyi we Lwowie Jana Łotockiego i Juliusza Recka aktuaryuszami, zaś prawnika Leona Krynickiego adjunktem konceptowym w tejże dyrekcyi.

Wiedeń 28 lutego. Niedawno przytoczyliśmy ustęp z *Pester Lloyda*, który jasno charakteryzował stanowisko Węgrów względem sprawy galicyjskiej i usuwał wszelką wątpliwość, że na sympatyę Węgrów liczyć nie można, bo tej się Węgrzy względem nas już dawno pozbyli. Dziś dziennik ten uważany za organ hr. Andrassego zamieszcza znowu artykuł wstępny o rozbiciu się układów z Polakami, w którym bierze w obronę rząd przedlitawski, a całą przyczynę niedojścia ugody do skutku zwala na Polaków. Ciekawy jest ustęp: „Mowa tronowa oznaczyła granicę koncesyj, które mają być dane Galicyi. Jest to tylko aktem sprawiedliwości, jeśli się przyznaje, że Polacy nigdy nie byli głuchymi na żądania, jakie im stawiano ze stanowiska potęgi monarchii. Każda delegacya dostarcza dowodu, iż z gotowością za temi żądaniami przemawiali. Lecz są oni patryotami w duchu potęgi państwa, ale nie w duchu jego jedności. Ich stanowisko nie jest austryackie, ich polityka odrębną idzie drogą. Do zamieszania stosunków wewnętrznych, do przewlekania rozterek politycznych, do zaostrzenia istniejących sprzeczności, przyczynili się oni nie mało. Jeżeli nie wystąpili otwarcie, przeciw konstytucyi, to jednak przyjęli ją nie bez zastrzeżeń i rezerwy. Robili użytek z swoich praw, lecz nie zawsze byli skłonnymi poddać się obowiązkom. Stanowisko jakie zajęli względem reformy wyborczej dowodzi, że fakta konstytucyi nieuważali za fakta prawne, lecz tylko jako przedmioty do obrad, pod pewnym względem za prawnopolityczne przedmioty zamienne dla roszczeń swej własnej polityki.“ Kończy zaś *Pester Lloyd* swoje wywody uwagą, że co do reformy wyborczej rząd niemógł iść dalej w swej uległości względem Polaków, bo jakkolwiek zobowiązujące dał przyrzeczenia w sprawie polskiej, to daleko więcej zobowiązującym dla rządu i większego znaczenia zasadniczego jest program reformy. Ale skoro tylko reforma wyborcza będzie przeprowadzoną, to znów znajdzie się punkt oparcia dla ugody, którego umiarkowana część stronnictwa i rząd austryacki z pewnością nie odrzuca, chociaż dotychczasowe postępowanie Polaków zaleca koniecznie pewną ostrożność i ogledność.“ Zbratał się więc *Pester Lloyd* z centralistycznemi organami w Wiedniu, które też spieszą z powtórzeniem tego, jak go nazywają, „druzgocącego“ wyroku o ostatniej uchwale koła polskiego.

— Najważniejszym przedmiotem wczorajszego (63) posiedzenia Izby deputowanych w Radzie państwa był wybór do delegacyj wspólnych. Wynik tego wyboru jest następujący:

Z Czech: Kardasch, Klier, Wolfrum, Schier, Herbst, Leitenberger, Streeruwitz, Forster, Neumann, Korb; jako zastępcy: Mayer i Kuh.

Z Dalmacyi: Vojnovic; zastępca: Antonietti.

Z Galicyi: Czerkawski, Grocholski, Horodyski, Jaworski, Smarzewski, Wodzicki, Zyblikiewicz; zastępcy: Hoppen i Agopsowicz.

Z Austryi Dolnej: Czedik, Perger, Tinti; zastępca: Schürer.

Z Austryi Górnej: Figuly, Schaup; zastępca: Edlbacher.

Z Salzburga: Wegscheider; zastępca: Keil.

Z Styryi: Rechbauer, Carneri; zastępca: Brandstetter.

Z Karyntyi: Ritter; zastępca: Cnobloch.

Z Krainy: Thurn; zastępca: Kaiser.

Z Bukowiny: Pino; zastępca: Kochanowski.

Z Morawy: Kübeck, Weeber, Zaillner, d' Elvert; zastępcy: Kalnocky i Fux.

Ze Szląska: Demel; zastępca: Blitzfeld.

Z Tyrolu: Bertagnolli, Fedrigotti; zastępca: Degara.

Z Vorarlbergu: Prezes oświadczył, iż nie można z tego kraju podjąć wyboru, ponieważ deputowany z niego złożył mandat.

Z Istryi: Vidulich; zastępca: Colombani.

Z Gorycyi: Coronini; zastępca: Czerne.

Z Triestu: Pascotini; zastępca: Morpurgo.

Następnie rozpoczęto obrady nad sprawozdaniem wydziału skarbowego z przedłożenia rządu o polepszeniu płac urzędniczych. Sprawozdawca p. Czedik rozpoczął kilku słowami rozprawy ogólne, poczem pierwszy zabrał głos dep. Weigel. Zdaje mu się, że sprawa ta nie należy do kompetencyi ciała ustawodawczego, lecz władzy wykonawczej zostawioną być winna. W ogóle przemawia przeciw przedłożeniu rządowemu, które właściwie jest tylko wynikiem wszechstronnej agitacyi. Zresztą mówca zastrzega się przeciw mniemaniu, jakoby był przeciwny przedłożeniu rządowemu li tylko z powodów politycznych dla tego, że urzędnicy w większej części należą do stronnictwa wiernokonstytucyjnego; do sprzeciwiania się temu przedłożeniu zniewalają go powody czysto ekonomiczne, wzgląd na przeciążenie opodatkowanych. Mówca zwraca się głównie przeciw podwyższeniu stopnia 11, 10 i 9, (których urzędnicy pobierają płace 1300 zł. — 1100 zł., 1000 zł. — 800 zł. i 800 zł. — 500 zł.,) o 100 zł., gdyż takowe nie miałoby żadnego celu. Zapowiada wnioski podczas rozpraw szczegółowych.

Dep. Dr. Fux przemawia za projektem ustawy, który jest dowodem, iż rząd sprzyja swym podwładnym. Tylko w ten sposób zyskać można miłość i poświęcenie urzędników dla urzędu, a przez to, że na mocy konstytucyi polepszy się położenie urzędników obudzi się także i wzmocni ich wierność i przychylność dla konstytucyi. Zwraca się również przeciw cyfrom w najniższych stopniach, znajduje je bowiem za nizkie. Przypomina smutne położenie urzędników, które w niektórych wypadkach gorszem jest od położenia finansowego państwa, oświadczyć się musi za najmniejszą płacą 600 złr. i zapowiada wnioski podczas rozpraw szczegółowych.

Po przemówieniu jeszcze dep. Reutera i Figulego za projektem ustawy, zamknięto posiedzenie. Przyszłe zaś odbędzie się jutro.

Prusy.

Podaliśmy tylko dotąd wzmiankę o rozprawach sejmu pruskiego nad budżetem oświecenia i mowach odnoszących się do tej sprawy, a bezpośrednio dotyczących księstwa Poznańskiego. Dziś podajemy głos posła Kantaka na posiedzeniu sejmu d. 25 lutego, według przekładu *Dz. Poznańskiego* jak następuje:

Panowie! Skoro etat ministerstwa oświecenia i gimnazya przyszły pod obrady Izby, pozwalam sobie, zanim przystąpię do właściwego przedmiotu, o którym mówić zamierzam, dotknąć gimnazyum Śremskiego, stojącego w ścisłym z tem związku, przyczem dodam zarazem nawiasowo, iż sprawa ta ma być obecnie rozstrzygniętą przez król. rząd, a miasto prosiło mnie, abym dopomógł mu do uwolnienia go od płacenia dodatku na gimnazyum i przejęcia tego gimnazyum podobnie jak Rogozińskiego na rzecz państwa. Uczyniwszy temu zadość, przechodzę obecnie do właściwego mego tematu.

Najlepiej zacznę od interpelacyi szanownego mego przyjaciela i kolegi posła Wierzbińskiego, która powinna być jeszcze w waszej pamięci, bo przedmiot ten jest prawie ten sam, a przynajmniej bardzo mu podobny. Przypomnicie sobie panowie, że poseł Wierzbiński odczytał wam nasamprzód instrukcyę ministeryalną z 24 maja 1842, która to instrukcya nie odpowiadając wszystkim uprawnionym życzeniom i wszystkim obietnicom, istnieje przecież dotąd jako norma nauczania w wyższych szkołach, mianowicie gimnazyach W. Ks. Poznańskiego, a czyniąc zadość częściowo tylko prawom i życzeniom, uznaną była i przez nas za normę i szanowaną. W ciągu lat zrobiono niejeden wyłom w tej instrukcyi, ale nigdy nie zmieniono jej tak w jej podstawach, jak od kilku miesięcy. Nie będę się wdawał w szczegółowy rozbiór rozporządzeń p. ministra oświecenia, były one już przedmiotem interpelacyi. — Pierwsze rozporządzenie nosi datę 16 listopada i dotyczy nauki religii, która ma być wykładaną w tym języku, w jakim są wykładane wszystkie inne przedmioty naukowe.

W rozporządzeniu samem podano za przyczynę takowego to, że zdania co do stósowności podobnego rozporządzenia były podzielone. Tem jednem rozporządzeniem, jednym zamachem pióra zamieniono wykład nauki religii, który dotąd po zakładach uczniom w ojczystym ich udzielanym był języku, a w zakładach, do których najwięcej uczęszcza Polaków, po polsku, na wykład w języku niemieckim we wszystkich zakładach bezwyznaniowych począwszy od seksty, i tylko w owych dwóch gimnazyach, pomijam szkołę realną w Poznaniu — mających klasy równoległe, pozostawiono język polski jako wykładowy w nauce religii dla klas niższych. Rozporządzenie to, panowie, dotyczy gimnazyów w Bydgoszczy, Nakle, Krotoszynie, Lesznie, Inowrocławiu, Gnieźnie, Śremie, Wągrowcu, Ostrowie, gimnazyum ś. Maryi Magdaleny w Poznaniu jako i progimnazyów w Trzemesznie i Rogoźnie, wedle słów p. ministra oświecenia w odpowiedzi na interpelacyę. Jak widzicie, jest ich dość znaczna liczba. Rozporządzenie to pociągnęło drugie za sobą, które język polski, obowiązkowy dotąd przedmiot nauki w znaczniejszej części gimnazyów, zamieniło jednym zamachem pióra na dowolny, a mianowicie z tej przyczyny, jak to powiada rozporządzenie, że zachodziły różnice pomiędzy pojedyńczemi zakładami, a chciano zaprowadzić jednolitość. Nie będę wam przytaczał pojedyńczych gimnazyów. W końcu w skutek wszystkich tych rozporządzeń, zniesiono i w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu tłumaczenie klasyków w klasach wyższych na język polski, i nakazano tłumaczyć ich tylko po niemiecku. Obecnie więc następujący jest stan rzeczy: w dwóch gimnazyach nauka religii wykładaną bywa w polskim języku w niższych polskich klasach równoległych, we wszystkich innych bez względu na ilość polskich uczniów, w języku niemieckim. Minister oświecenia starał się na interpelacyą mego przyjaciela rozporządzenie swe tem uniewinnić, iż i na polu religii powinni uczniowie polskiej narodowości odnosić korzyść z ducha i siły niemieckiego języka. Uważam za zbyteczne rozwodzić się bliżej nad tą przyczyną, sądzę bowiem, że dość jest innych pól, na których uczniowie polskiej narodowości mogą poznać siłę i ducha niemieckiego języka, aby potrzebnem nadto było to, co jest uczuciu najświętszego, co głównie przyczynia się do wykształcenia umysłu i serca, t. j. religię, koniecznie wykładać uczniom w obcym im języku. Minister oświecenia powiedział prócz tego, że wysłuchał pod tym względem zdań dyrektorów i prowincyonalnego kolegium szkolnego. Na posiedzeniu Izby dnia 7 lutego powiedział minister:

Zażądano od dyrektorów ich opinii, a kilku z nich oświadczyło, iż bardzo dobrze można rozpocząć naukę religii w niemieckim języku od seksty. Większa część dyrektorów oświadczyła, iż w wyższych klasach nauka religii po niemiecku jest wykładaną.

Widzicie więc, panowie, że wedle słów p. ministra oświecenia kilku tylko dyrektorów było za wykładem nauki religii w języku niemieckim już od seksty! — A teraz opinia prowincyonalnego kolegium szkolnego. I tutaj powiada p. minister w swej mowie:

„Zdaniem większości prowincyonalnego kolegium szkolnego poznańskiego jestto zupełnie uzasadnionem, aby rozpoczynać naukę religii w niemieckim języku wszędzie tam, gdzie uczniowie posiadają dostateczną znajomość niemieckiego języka. Odnosi się to bezwątpienia wedle zdania większości do klas począwszy od tercyi. Mniejszość prowincyonalnej rady szkolnej była naturalnie zdania, jak to zaznaczył p. interpelant w swej mowie, że nauka religii musi być udzielaną w ojczystym języku!“

A zatem i w prowincyonalnej radzie szkolnej mniejszość była za nauką religii w języku ojczystym, większość za tem, aby wszędzie tam wykładano ją po niemiecku, gdzie uczniowie umieją już dostatecznie po niemiecku. *(d. c. n)*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca. Ze śmiercią X. Kogótowicza, archiprezbitera i infułata, którego zwłoki dziś pogrzebiono, nastaje ważne pytanie co do następcy po zmarłym pierwszym proboszczu Krakowa. Istniał już raz przed 25 laty z powodu nominacyi X. Kalisiewicza spór między rządem a gminą o prawo patronatu. Wypada przeto zbadać zawczasu tę sprawę. O ile pamiętamy, zastrzeżone jest, iż proboszcz maryacki winien być urodzony w Krakowie.

— Podług wykazu statystycznego przez Dra Mohra fizyka miejskiego Magistratowi miesięcznie składanego, zmarło z ludności stałej Krakowa w styczniu r. 1873:

Chrześcian płci męskiej 44, żeńskiej 48; razem 92.
Starozakonnych płci męskiej 20, żeńskiej 11; razem 31.
Wspólnie płci męskiej 64, żeńskiej 59; ogółem 123.

W liczbach tych mieści się dzieci do skończonych lat 14, chrześciańskich 48; starozakonnych 17.

Jedna starozakonna zmarła liczyła 105 lat.

Obcych zmarło w mieście 3, w klinikach 2, w szpitalu Śgo Łazarza 18, w szpitalu Braci miłosierdzia 1, (samobójca zrzuceniem się z wysokości), w kryminale 1; razem osób 25.

Z wsi przyległych pochowano na cmentarzach krakowskich:

Chrześcian . . 31
Starozakonnych 4.

Styczeń odznaczał się licznemi przypadkami apoplexyi (9). Choroby narządu oddechowego wzrosły i często były śmiertelne (37), w liczbie tej zapaleń płuc (18). Choroby narządu trawienia rzadkie i mało śmiertelne. Ospa okazywała się pojedyńczo w różnych dzielnicach miasta, w ogóle przebieg był łagodny, śmiertelność nieznaczna (chrześcian 5). Dur wysypkowy w początku stycznia szerzeniem zagrażał, przebieg jednak okazał się szczęśliwy, zmarło 3 chrześcian. Najniepomyślniejszym był miesiąc ten dla wieku podeszłego, gdy w różnych chorobach zmarło osób nad 60 lat liczących 27.

— Wczoraj miał w czytelni akademickiej p. Antoni Stawarski słuchacz praw, który przez dwa poprzednie lata oddawał się naukom filologicznym, odczyt o sztuce plastycznej u Greków. W jasnym i gruntownością odznaczającym się wykładzie skreślił charakterystyczne znamiona rzeźby klasycznej, która ze wszystkich sztuk najwięcej odpowiadała duchowemu ustrojowi ludu heleńskiego. Wymieniwszy następnie najznakomitsze dzieła plastyczne z owych czasów, wykazywał ich znaczenie i wartość, posługując się dla braku odlewów gipsowych rysunkami K. O. Müllera. Wykład ten ubudził ogólne zajęcie licznie zgromadzonych słuchaczów.

— Jutro w niedzielę w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się następujące publiczne popularne wykłady:

od godz. 4ej do 5ej Dr Domański: „O elektro-galwanizmie i jego zastosowaniu;“

od godz. 5ej do 6ej prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O pięknie w urządzeniu domu ze stanowiska dziejów i artystycznej krytyki.“ Wykład 11ty.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— Wczoraj sprzedaną została na licytacyi sądowej realność pod L. 79 dzielnica VI przy ulicy Starowiślnej i Polnej, niegdyś za „Nową Bramą“, zwana „pod Łańcuchem“, a później „ogrodem Tenczyńskim.“ Cena wywołania naznaczoną była na 67,165 złr., a na licytacyi dobił ją Bank budowy i parcelacyi za 77,000 złr. Dowiadujemy się, że bank ten zamierza wykończyć i rozszerzyć domy tej realności, dobudować inne i rozdzielić ją na kilka odrębnych własności.

— Na wiarę jednego z właścicieli domów, niemal sąsiada, nadmieniliśmy o budowaniu w pobliżu niego na Piasku przy ulicy Dolnych Młynów domu drewnianego i wystawieniu już takiegoż drugiego. Komisarz obwodu 1go p. Kosiński zawiadamia nas z tego powodu, że wzmiankowany dom p. Wiktora Wysockiego leży już za obrębem miasta i należy do Czarnej Wsi, co nawet wskazuje tablica z napisem. Nie nasza wina, że pobliski sąsiad nie dostrzegł tablicy.

— Jutro w niedzielę o godz. 2ej po południu Stowarzyszenie czeladzi rękodzielniczej „Gwiazda“ odbędzie miesięczne swoje posiedzenie.

— Wczoraj po południu w domu pod L. 4 na Stradomiu przytrzymano Szymona Swierczka, który przyszedłszy za jałmużną skradł z przedpokoju kuferek skórzany.

— Jan Zieliński, stolarczyk, ukarany dziś został aresztem policyjnym za nielitościwe bicie psa.

— Dziś rano rozlegały się przerażające krzyki w domu pod L. 6 przy ulicy Wielickiej na Kazimierzu. Stróż Michał Ruda i żona jego Apolonia, zamknąwszy się z wyrobnicą Katarzyną Blandową, okładali ją kijem po całem ciele i po głowie, podejrzywając ją o kradzież. Na krzyk jej przybyły policyant, oswobodził ją z rąk tego sądu doraźnego.

— Dziś przytrzymano Antoniego Panczakiewicza, lat 51 liczącego, zegarmistrza z Nowego Targu, którego sąd tamtejszy poszukuje, jako zbiegłego w lecie r. z. z aresztu śledczego.

— Rząd nabył we Lwowie dom p. Alfreda Młockiego przytykający do zabudowań namiestnictwa, za 110,000 złr. Dom ten przeznaczony będzie na bióra rządowe.

— Korespondent *Dziennnika Polskiego* z Zürichu donosi o przejściu narodowego Muzeum polskiego w Rapperswyl pod zarząd i nadzór Niemca-lokaja. Przypomną sobie czytelnicy nasi uwagi krytyczne o tym zakładzie w feiletonie *Czasu* „Z Wagonu“; przypomną sobie dalej sążnistą odpowiedź konserwatora tegoż Muzeum p. Duchińskiego w broszurze p. t.: „*Czas* i Muzeum narodowe.“ Otóż umiarkowana krytyka naszego sprawozdawcy przedstawioną tam była niemal jako zbrodniczy zamach na wielką instytucyę i większego jeszcze jej założyciela; ale dla wykazania zasług tego założyciela użył p. Duchiński dat i cyfer o fundacyach hr. Platera, które istniały w świecie wyobraźni... Obrońca Muzeum i wielbiciel fundatora chciał jednak następnie sprawdzić, czy te fundusze istnieją, nieco zapóźno, bo po ogłoszeniu broszury przeciw *Czasowi*. Pokazuje się przeto, że zapisy hr. Platera cytowane przez p. Duchińskiego w polemice z *Czasem* były humbugiem. Wyjaśnienia te powaśniły dwie wielkości, p Duchiński wziął dymisyę, a Muzeum przeszło pod opiekę Niemca-lokaja. Straszne są następstwa wycieczki naszego sprawozdawcy do Szwajcaryi!

— N. 398 *Kłosów* obejmuje: „Co ich zbliżyło?“ powieść Jana Zacharyasiewicza c. d.; — „Nauczyciel wioski ogłodzony“ (z ryciną); — „Dzieci ukraińskie przez R. (z ryciną); — „Korespondencye“ Lwów c. d.; — „Kronika paryska“ (styczeń); — „Szeik“ (z rycina); — „Korespondencye (Poznań); — „Pokłosie;“ — „Przegląd teatralny“ przez F. H. L.; — „Doktor Servans,“ powieść Aleksandra Dumasa syna (c. d.); — „Wiadomości z pola literatury i sztuki;“ — „Przegląd polityczny;“ — „Zamek w Osieku“ i „Wnętrze baszty w Osieku“ (ryciny.

Nr 399 *Kłosów* zawiera: „Kopernik“ wiersz A. E. Odyńca; — „Mikołaj Kopernik,“ przez K. Wł. Wójcickiego; — „Słoneczna kantata na czterechsetletni jubileusz urodzin Kopernika,“ przez Deotymę; — „Astronomia przed Kopernikiem i po Koperniku,“ przez St. Kramsztyka; — „Pomniki i uroczystości na cześć Mikołaja Kopernika przez R., wraz z 6 rycinami.

— **Kwidzyn** 26 lutego.

Przy okazyi 400 letniej uroczystości narodzin astronoma Kopernika zwraca się uwagę na autentyczny portret owego wielkiego męża, 16½ cali wysokości a 12 cali szerokości, malowany na drzewie napuszczonem olejem, z podkładem kredowym na sposób Łukasza Cranacha.

Kopernik przedstawiony jest w ubiorze kanonika w sukni aksamitnej futrem obszytej. W górze od lewej strony znajduje się skrócony napis: „*Reverendissimo Nicolao*“ po prawej zaś stronie „*Copernico*“ a na odwrotnej stronie znajduje się napis: „*Husarzewski ex dono Alexii parentis 1783.*“ W *Gallery of portraits with Memoirs, Vol. I pag 41, London, by Charles Knight 1833* można widzieć ten portret Kopernika w rycinie.

W tekscie angielskim czytamy: „Portret z którego kopia jest wzięta, jest własnością Towarzystwa królewskiego, któremu go Dr Wolff z Gdańska 1776 nadesłał. Kopię tego portretu z wizerunku za oryginalny uznanego wykonał pruski artysta Lormann, a przez długi czas był on w zbiorze książąt Sasko-Gotajskich zachowany. W roku 1735 zamienił go książę Grabowski biskup Warmiński na wizerunek jednego z poprzedników księcia panującego, który był niegdyś biskupem Warmińskim. Grabowski dał ten portret swemu podskarbiemu M. Husarzewskiemu, w którego posiadaniu po wzięciu z niego kopii, także pozostał.“

Napis „*Nicolao Copernico*“ jest kopią co do litery wizerunku oryginalnego. Widać także na rycinie odbitej na stali, że artysta Lormann kopię do Londynu posłaną blisko do kolan przedłużył, gdyż oryginał nie jest innym od wizerunków znakomitych księży, które w refektarzach kościołów katedralnych dość często widzimy A że i ten wizerunek miał podobne przeznaczeuie, wykazuje przy takich przedmiotach zwykle używane *R. D.*

Zapewne biskup w Frauenburgu zdjął ten wizerunek z refektarza i zachował wielce sławnego męża dla siebie.

Jeżeli to przypuścić trzeba, to także łatwo pojąć, dla czego angielski autor nie mógł wyśledzić, skąd się ten wizerunek w posiadanie książąt Gotajskich dostał, gdyż w angielskim tekscie wymieniony poprzednik książąt był biskupem Warmińskim i ten wizerunek także prywatnie posiadał. Najwyższy urzędnik kameralny *(Oberamtmann)* Trieglof w Charlottenburgu pod Berlinem przy ulicy berlińskiej pod L. 41 mieszkający, jest w posiadaniu tego wizerunku i gotów udzielić dalszych o nim wyjaśnień.

— *L' Orde* donosi, że hr. Pierrefonds, to jest syn cesarza Napoleona nie będzie obchodził dnia urodzin swoich 18go marca, lecz dzień napoleoński, tj. jest zawsze 15go sierpnia. Hrabina Montijo, matka cesarzowej Eugenii zupełnie ociemniała; przed kilkoma laty była ona już raz zagrożona utratą wzroku. D. 25 luteg

umarł w Paryżu hr. Filip Ségur, najstarszy jenerał francuski i członek Akademii licząc lat 93. Znany on jest w literaturze z pism swoich o Rosyi.

— Pani Bonneau zamieszkała w Paryżu przy rue Descartes, siedziała sama jedna w pokoju przy stole o godz. 5½ wieczór, czekając z obiadem na męża. Nagle bez zapukania wbiega jakiś mężczyzna z gołą głową, nie pytając siada naprzeciw pani domu i mówi: „Jestem słynny specyalista; leczę radykalnie każdy ból głowy, a dowiedziawszy się, że pani cierpisz na migrenę, ofiaruję jej moje usługi“. Wzrok błędny i głos tego nieproszonego gościa pozwalają pani Bonneau domyślać się, że ma do czynienia z obłąkanym. Nie tracąc więc przytomności i nie okazując obawy, odpowiada z uśmiechem: „Możeż zapytać się o to cudowne lekarstwo?“ — „O rzecz bardzo prosta — rzecze nieznajomy, dobywając z kieszeni brzytwę — ucinam choremu głowę, czyszczę ją i osadzam napowrót na karku. Mówiąc to, wstaje i zbliża się do pani Bonneau. Ale ta nie traci w tej niebezpiecznej chwili zimnej krwi i odpowiada spokojnie: „Zaraz panu służę, muszę tylko wziąść ręcznik i okryć się, żeby mi krew nie splamiła sukni“. Obłąkany nic nie miał przeciw temu. Pani Bonneau mogła wtedy wstać z krzesła i dopadłszy drzwi zamknęła je za sobą. Oczywiście wezwała zaraz pomocy, zjawiła się także straż policyjna, a gdy otworzono drzwi, znaleziono nieznajomego na ziemi, pływającego we krwi. Zrobił on już na sobie próbę wyleczenia się z bólu głowy. Śledztwo wykazało, że się nazywał Emil Caron i uszedł z domu obłąkanych w Clermont-les-Prés.

Teatr. W niedzielę dnia 2go marca: *Życie paryskie*, opera buffo w 5 aktach, libretto pp. H. Meilhac i L. Halévy, muzyka J. Offenbacha. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 28 lutego pochmurno, w nocy deszcz; termometr od + 2·0 doszedł do + 7·4 R. Barometr idzie w górę; dnia 1 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 326·13, termometru + 1·0 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 2go marca: Śej Heleny cesarzowej wdowy; w poniedziałek dnia 3 marca: Śej Kunegundy cesarzowej wdowy.

Sprawy sądowe.

Kraków 1 marca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 3 marca: Grzegorza i Józefa Kierajdów o ciężkie uszkodzenie ciała; Jędrzeja Maja o kradzież; Jana Romańskiego o zabójstwo; Wojciecha Tomasika o zabójstwo; Anny Nowak o kradzież; Szymona Piątka o kradzież.

We wtorek d. 4 marca: Mateusza Kopacza i 3ch wspólników o kradzież; Maryanny Krzyżowskiej o kradzież; Karola Sabuscha o kradzież; Jana Kanownika o kradzież; Wojciecha Kucharczyka i 2ch wspólników o kradzież.

We środę d. 5 marca: Józefa Żelaznego o kradzież, Jana Gryblera o gwałt publiczny; Wojciecha Wrony o oszustwo; Jana Bogackiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Macieja Palucha o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia.

We czwartek d. 6 marca: Wincentego Suwary o kradzież; Małgorzaty Reichert o morderstwo; Maurycego Grünblatta o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Firleta, Jana Markowicza i Franciszka Markowicza o o kradzież; Jana Szapy o kradzież.

W piątek i w sobotę rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wypożyczalnie wagonów wobec potrzeb zachodzących na kolejach austryackich.

Do znanych niedogodności zachodzących na kolejach austryackich należy nierówność ruchu towarowego. Po chwilach nawalnej pracy następują długie czasy braku zatrudnienia.

Ilość utrzymywanych wagonów oblicza się zwykle podług wystarczalności na czas wielkiego zatrudnienia. Wynika z tąd, że koleje austryackie utrzymywać muszą ogromne parki rezerwowe, które wtenczas tylko są zupełnie zatrudnione, kiedy ożywiony handel zbożowy w połączeniu z dobrym urodzajem w monarchii austryackiej sprowadza naraz wielkie wysyłki zboża za granicę.

Utrzymywanie znacznych parków rezerwowych, stojących bez użycia przez większą część roku jest jedną z przyczyn, dla których koleje austryackie małe tylko płacą dywidendy, co znów za sobą niski kurs ich akcyj na giełdzie pociąga.

Jest więc rzeczą jasną, że każde urządzenie oszczędzające kolejom austryackim drogość utrzymywania dorywczo tylko potrzebnych parków rezerwowych, musi przynosić im znaczne korzyści i wpływać na podwyższenie ich dywidendy i wszystkie wynikające z tąd dalsze następstwa. Do takich urządzeń wpływających korzystnie na sprawę kolei austryackich policzamy zawięzujące się od pewnego czasu towarzystwa wypożyczania wagonów.

Oprócz przyczyniania się do znacznych oszczędności przez zwalnianie kolei żelaznych od potrzeby utrzymywania zbytnich parków rezerwowych, wypożyczalnie wagonów wywierają jeszcze korzystny wpływ na taniość budowy nowych kolei żelaznych. Świeżo powstająca kolej, zaczynająca swą budowę od istniejącej już linii może przy pomocy pożyczanych wagonów, kładąc częściową intermistyczną wstęgę szyn żelaznych, daleko taniej uskuteczniać nasypy i dowozić materyały wszelkiego rodzaju, niż to za pomocą samej pracy rąk ludzkich (najdroższej ze wszystkich istniejących!) i przez najem uprzęży dowożących uskutecznić można. Umożliwia też wypożyczalnia wagonów rychlejsze otworzenie pewnych odcinków wykończającej się kolei żelaznej i przyspieszenie przez to zysków z częściowej exploatacyi.

Powstają też i powstawać powinny wypożyczalnie wagonów tam właśnie, gdzie dorywczy wywóz surowych płodów w jednej tylko porze roku jest najsilniejszy i gdzie powstaje dużo ubocznych rozgałęzień kolejowych. Pod względem nieregularności zatrudnień transportowych, wynikających z chwilowo bardzo nagłego wywozu zboża, a następującej potem stagnacyi w ruchu towarowym, mamy w państwie austryackiem dwie szczególnie główne linie podlegające tym niedogodnościom. Jest to linia kolei żelaznych ciągnąca się z okolic Debreczyna przez Peszt i Wiedeń ku granicom zachodnim monarchii i linia idąca od granic Podola i Bukowiny przez Galicyę do granicy pruskiej. Na tych dwóch liniach zachodzą właśnie pomienione już ostateczności w ruchu towarowym.

Obie też linie potrzebują koniecznie ubocznych odnóg wiążących je z dalszemi sieciami kolejowemi.

Na pierwszej z tych linii, po której się głównie zboże węgierskie na zachód wywozi, towarzystwa wypożyczania wagonów już od dosyć dawna istnieją. Powstało pierwsze w Peszcie, drugie w Wiedniu, a dziś się już trzecie zawięzuje: „Towarzystwo wypożyczania wszelkich środków transportowych“, którego akcye zaraz z miejsca po 108 się sprzedają.

Nie mniej przydatnem mogłoby się stać towarzystwo podobnego rodzaju i na drugiej z wkazanych poprzednio linij. Powstając n. p. w Zachodniej Galicyi z główną siedzibą w Krakowie, gdzie stan obecny fabryk wyrobów żelaznych wystarczałby już przynajmniej na reparacye sprowadzanych wagonów, a wzróśćby mógł pod wpływem istnienia towarzystwa i do większych fabrykacyjnych rozmiarów, mogłoby towarzystwo wpłynąć na znaczne oszczędności w utrzymywaniu parków rezerwowych starych kolei żelaznych, a jednocześnie ułatwiać budowę nowych linij. Wagony używane w wielkiej ilości w czasie nagłego wywożenia zboża na kolejach Galicyjskich mogłyby następnie służyć kolei północnej w dowożeniu węgla kamiennego do Wiednia i kilku innych punktów w Morawii, a stale wspierać usiłowania budowlane powstających nowych kolei żelaznych.

Przy tak wyraźnej użyteczności podobnego towarzystwa w naszych stronach, zawiązanie jego nie tylko staćby się mogło korzystnem dla ogółu stosunków naszych ekonomicznych, ale przynieśćby mogło zarazem znaczne zyski tak pierwszym założycielom, jak i późniejszym akcyonaryuszom samego towarzystwa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 26 i 27 lutego.

Posady: Adjunkta sądu obw. w Tarnowie (700 zł.), podania w 4 tygodniach.

Licytacye: W sądzie obw. w Przemyślu 28 kwietnia licyt. egz. realn. N. 104 tamże. — W sądzie obw. w Tarnopolu 27go marca licyt. egzek. sianożęci tamże, należącej do Wojciecha Kłosa. — W sądzie del. m. w Tarnowie 18 marca licyt. egz. ruchomości należących do masy kuratelarnej hr. Anny Rumerskirch.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Aloizego Milerowicza o nakazie zapłaty tow. zabezp. austr. Feniks. 75 zł., 75 zł. i 75 zł. — Sąd kraj krakowski, iż zarządcą masy krydalnej Fr. Ks. Wykowskiego mianowany został adwokat Dr Grabczyński, jego zastępcą adw. Dr Braun.— Sąd obw. Stanisławowski Hersza Kimmelmanna i Mojżesza Wiesenthala o nakazie zapłaty 250 zł. i 250 zł. H. Kindlerowi i synowi kupcom w Stanisławowie. — Sąd del. m. w Krakowie M. Prägera i M. Landaua o nakazie zapłaty 80 zł. Herszowi Spirze.

Przyjechali do Krakowa od 28go lutego do 2go marca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Klotylda hr. Łopacińska właśc. dóbr z Litwy, Leon Hoszewski naczelnik ze Ślemienia, Wojciech Maszewski oficyalista ze Suchy, Roman Raczyński kupiec ze Lwowa, Emil Artel kupiec z Mysłowic, Teodor Zajkowski adwokat z Bochni, Władysław Jaszowski, Piotr Dziurkowski z Bochni, Dr Kajetan Wróblewski z Podola, Leonard Derman fabrykant maszyn z Petersburga, Ferdynand Podolski właściciel dóbr z Rosyi, Józef Kański z Piotrkowa.

HOTEL SASKI: Józef hr. Męciński z żoną właśc. dóbr z Partynia, Bogusław Horodyski właściciel dóbr z Galicyi, Józef hr. Stadnicki właśc. dóbr z Kongresówki, Stanisław Orłowski kupiec i Karol Zielonka kupiec z Poznania, Stanisław Kotarski właściciel dóbr z Brzeska.

HOTEL DREZDEŃSKI: Marya hr. Czacka wł. dóbr i Roman Cieszkowski właśc. dóbr z Rosyi, Karol Beyer fotograf z Warszawy, Ludwika Weis artystka dram. z Raciborza, Józef Chodorowicz adwokat z Galicyi, Edward hr. Bukowski z żoną wł. dóbr z Kongresówki, T. Babińska z synem z Warszawy, J. Gahler kupiec z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Karol Ambroży Dyrektor i Rudolf Preis prof. ż Bielska, Morgenstern kupiec z Opawy, X. Wąsikiewicz z Wiśnicza, Wojciech Mikulicz nauczyciel z Czerniowic, Chaskel Szatenstein kupiec z Warszawy. Józef Lehr ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 lutego. Dziś rano prawie wszystkie stronnictwa Izby odbyły zebrania, na których zajmowano się pytaniem co do zachowania się w rozprawach dziś się rozpoczynających nad wnioskami komisyi 30tu. Radykaliści i Gambetta głosować wprawdzie będą za przedłużeniem rządów Thiersa, ale przeciw utworzeniu drugiej Izby i przeciw rewizyi ustawy wyborczej jako zagrażającej powszechnemu prawu głosowania. Umiarkowani republikanie wspierać zamierzają wnioski, jeźli rząd złoży oświadczenia, iż pragnie utrzymać politykę mesażu. Środki i mała część prawicy tworzyć będą większość a skrajna prawica oraz wielka część prawicy nietylko będą stawać przeciw wnioskom, lecz także wstrzymają się od głosowania.

Paryż 27 lutego. *Le Temps* ogłasza rozbiór memoryału Castelara. Wykazuje on, że utworzenie Republiki w Hiszpanii było rezultatem położenia. Król Amadeusz, pomimo przymiotów swoich, nie zdołał przełamać usposobienia narodowego. Kortezy obwołały republikę. Nie była to rewolucya, ale konieczny zwrot. Republika Hiszpańska nie może stać się w Europie pochodnią zawiści. Przeobrażenie Hiszpanii jest czysto wewnętrzne i w żadnym nie zostaje stosunku z politycznemi zagadnieniami międzynarodowemi, jakie zajmują Europę. Memoryał mówi: Ameryka i Szwajcarya już uznały Republikę Hiszpańską; mamy prawo spodziewać się, że inne państwa uznają ją również. Niechaj obce narody nie żądają od nas, abyśmy okazywali energię, jeśli odmawiają nam jedynej rzeczy, jakiej się od nich domagamy, to jest moralnego ich wsparcia!

Wersal 27 lutego, wieczór. Dziś na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, po uznaniu nagłości, obradowano nad projektem ustawy o atrybucyach władz publicznych. Minister sprawiedliwości Dufaure oświadczył, że rząd zgadza się na przedłożony projekt. Zabierało głos kilku mówców, między tymi margr. Castellane, który żądał od zgromadzenia narodowego utworzenia monarchii konstytucyjnej, a Haentjens w imieniu pewnej liczby deputowanych odczytał oświadczenie, w którem ci wyrażają się za bezpośrednim odwołaniem się do ludu. Jutro dalszy ciąg obrad.

Rzym 27 lutego. *Italia* donosi, że organizacya nowo utworzonych 15 kompanij alpejskich ukończoną zostanie 15go marca.

Rzym 27 lutego. *Italienische Nachrichten* ogłaszają depeszę ministra hiszpańskiego do posła w Rzymie, która zaprzecza pogłoskom o mniemanym braku względności, na jaki narażony był król Amadeusz opuszczając Madryt, jakoteż w drodze. *Osservatore Romano* donosi, że hr. Paar ma być mianowany posłem austryackim przy Stolicy Scj w miejsce bar. Kübeka.

Konstancya 27 lutego. Ponieważ proboszcz szpitala odmówił zobowiązania się względem żądanego przez władzę oświadczenia, iż kościół szpitalny będzie służył do wspólnego użycia katolików i starokatolików, przeto władza zajęła kościół w swoje posiadanie, aby go oddać starokatolikom, dopóki proboszcz nie zastosuje się do rozporządzeń zwierzchności. Jutro Michelis będzie odprawiał pierwsze nabożeństwo w tym kościele.

Haga 27 lutego. Minister kolonij oznajmił w Izbie niższej, odpowiadając na interpelacyę Bleese o wypadkach na Sumatrze, że rząd niechce prowadzić polityki zaczepnej, lecz utrzymać powagę swoją i szanowanie traktatów. Wice-prezes Rady indyjskiej wysłany został z dostatecznemi siłami do Aczynu, aby zawrzeć umowę. Rząd spuszcza się zupełnie na roztropność jeneralnego gubernatora. Z Holandyi nie będą tam wysłane wojska, lecz tylko przyśpieszy się odjazd dwóch okrętów do Indyj.

Bruksella 27 lutego. Wieść krąży, że w gabinecie ma zachodzić różnica zdań. Sądzą, że projekt ustawy względem zakupna napowrót kolei luksemburskiej większą niż przewidywano napotka w izbie opozycyę, a to z powodu postanowień dodatkowych co do budowy rozmaitych linij.

Londyn 27 lutego. Rząd włoski zawiadomił posła angielskiego, że kolegia angielskie, szkockie i irlandzkie w Rzymie nie należą do kategoryj zakładów zwinąć się mających; kolegium irlandzkie ma być wprawdzie przeistoczone. Według tego oświadczenia, zastosowany będzie do wszystkich tych kolegiów § 23, który je z pod ustawy wyłącza.

Londyn 27 lutego. Towarzystwo odlewów żelaznych w Dowlais zagasiło wczoraj ogień pod piecami. Górnicy okręgów kopalnianych Rinabon i Wresham w Walii północnej zamierzają za dwa tygodnie zaprzestać robót, jeźli nie uzyskają podwyżki 20% do płacy.

Londyn 27 lutego. W Izbie niższej oświadczył sekretarz stanu Enfield odpowiadając na zapytanie, że rząd nie ma zamiaru żądania od Rosyi oznaczenia granicy pasu, poza którą ta nie miałaby prawa posuwać się, ani też przywłaszczać sobie jakiejkolwiek posiadłości.

Londyn 27 lutego. *Pall-Mall-Gazette* donosi, że na Sumatrze (kolonia holenderska) wybuchły zaburzenia. Gubernator żąda posiłków. Prałaci irlandzcy w liczbie 21, naradzają się pod przewodem kardynała-arcybiskupa Cullena nad stawieniem oporu ustawie uniwersyteckiej.

Cardiff 27 lutego. W zachodniej części doliny Taff w Walii południowej, bezrobocie ustało; robotnicy przy fabrykach żelaza przyjęli stawiane sobie warunki.

Kopenhaga 27 lutego. Komisya izby deputowanych zaleca jednogłośnie konwencyę monetarną skandynawską; przyjęcie jej przez sejm jest przeto bardzo prawdopodobne.

Madryt 27 lutego. Niemal wszyscy jenerałowie bawiący w Madrycie, oraz marszałkowie Serrano i Concha przedstawili się ministrowi wojny, i złożyli wyraźne a uroczyste przyrzeczenie bronienia orężem swym Republiki przez naród obwołanej.

Lizbona 27 lutego. Według doniesień z Loanda (na zachodnich brzegach Afryki) przywrócono tam spokojność. Zapewniają, że powstanie tameczne nie miało cechy politycznej.

Nowy Jork 27 lutego. Sekretarz spraw skarbu Boutwell zarządził, aby zamiast 100 milionów bonów 5% w 20 latach wykupnych, ściągnąć d. 1 czerwca tylko 50 milionów, gdyż ilość tych bonów wniesiona w miejsce gotówki w ostatniej pożyczce, przenosi oczekiwanie.

Były to widocznie *pia desideria*, aby zepchnąć wybory do delegacyj wspólnych z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Izby niższej. Pragnęła tego *N. fr. Presse* i jej satellity, ale nawet mowy o tem nie było. Domyślaliśmy się wczoraj, że rząd innego będzie zdania. Szczególniej też zapewne hr. Andrassy nie chciał wystawiać na zbyteczną próbę lojalności żywiołu wiernokonstytucyjnego. Gdzie chodzi o potęgę państwa, nie chciał mieć samych tylko niemieckich kart w ręku; chciał aby były i atuty. Jak więc być miało, odbyły się wczoraj wybory do delegacyj, o czem nam jednak wczoraj nie telegrafowano, chociaż ważniejsze to niż niejedna inna sprawa. Wybory te zabrały tyle czasu, że na dalsze przedmioty stojące na porządku dziennym nie było czasu, dla tego na dziś następne posiedzenie zapowiedział prezes. Spodziewają się, że w tym tygodniu, to jest dziś, Wydział konstytucyjny ukończy narady nad projektem ustawy o wyborach bezpośrednich, a w przyszłym tygodniu wystąpi p. Herbst ze sprawozdaniem, do którego pomoc znajdzie w artykule naszym na wstępie podanym.

Pester Lloyd ogłosił nowy przeciw Polakom artykuł. Przywykliśmy do tego, podnosimy rzecz tę jedynie z powodu, iż widać, że nawet w chwili wyborów do delegacyj dziennik ten nie otrzymał odmiennych instrukcyj. Czyni to zaszczyt hr. Andrassemu, który lubo potrzebuje atutów, każe jednak przeciw nim pisać, co dowodzi, że jeszcze bardziej potrzebuje Niemców. Stanowisko tak wrogie Polakom, jakiem się odznaczają Madjary, otworzyło nareszcie oczy najzapaleńszym ich stronnikom. Nikt nie śpiewał zacięciej i dłużej „Polak z Węgrem dwaj bratanki“, chociaż to od dawna a może i zawsze było tylko śpiewką, jak *Gazeta Narodowa*, a teraz rozczarowała się tak dalece, że uważa za zdradę zbliżanie się jednego z delegatów do owego niedawnego jeszcze bratanka! My nigdy nie oświadczaliśmy się za Węgrami, ale znów nie idziemy tak daleko w nienawiści, a zwłaszcza, gdy na pogłoskach opiera się całe oskarżenie. Ale *Gazeta Narodowa* powie znów, że *Czas* jest organem p. Zyblikiewicza, dla tego że przeciw potwarzom występuje.

Gaz. krzyżowa utrzymuje, że wprawdzie Car Aleksander i Cesarz Wilhelm przybędą na wystawę do Wiednia, ale o zjeździe trzech Cesarzów w Petersburgu nie ma wcale mowy.

Izba niższa sejmu pruskiego podjęła onegdaj na nowo obrady nad zmianą art. 15 i 18 konstytucyi dla ułatwienia przyjęcia ustaw przeciw kościołowi. Jak wczoraj telegram doniósł, zabrał naprzód głos poseł Stanisław Chłapowski, broniąc arcybiskupa Ledóchowskiego przeciw ministrowi wyznań. Przeciw zmianom konstytucyi przemawiali jeszcze Strosser i Gerlach. Nadaremne jednak były ich słowa bardzo wymowne; minister Falk odpowiadając im był pewny zwycięstwa z góry już przesądzonego. Minister twierdził, że konstytucya musi być zmienioną, gdyż ustawy kościelne muszą być uchwalone. Czy to nie dosyć? W rozprawach dalej szczegółowych Reichensperger z Koblencyi przemawiał jeszcze przeciw zmianie art. 15 konstytucyi a Windthorst przeciw zmianie art. 18. Wreszcie Izba przyjęła ustawę znaczną większością Dziś przyjdzie trzecie jej czytanie i uchwalenie.

Liberaliści sejmu pruskiego uzyskali od rządu usunięcie ministra hr. Itzenplitza, który padnie ofiarą za sprawki Wegenera, aby tym sposobem osłonić nieodpowiedzialność Bismarka i jego pobłażanie dla swego powiernika. Minister handlu dał to już poznać w komisyi sejmowej, motywując potrzebę powołania podsekretarza stanu, któryby go zastąpił. Lasker jest chory. Zdaje się, że choroba ta ma posłużyć do zabicia sprawy Wagenera. Za kulisami wielkie tam prowadzone są intrygi. Czy czasem Lasker nie zostanie owym podsekretarzem stanu?

Reichsanzeiger ogłasza rozporządzenie cesarskie z d. 24 lutego, znoszące ustęp konstytucyi związkowej, który stanowi, iż przy uchwalaniu w jakiej sprawie nieobchodzącej całych Niemiec, ci tylko członkowie Rzeszy mają być liczeni, których sprawa ta dotyka.

Rozpoczęły się we czwartek w zgromadzeniu wersalskiem obrady nad zmianami w konstytucyi. Legitymiści przez usta Castellane a bonapartyści przez usta Haentjensa wnoszą, pierwsi ogłoszenie monarchii, drudzy plebiscyt. Z trzeciej strony radykaliści pod wodzą Gambetty mają wyruszyć w pole. Thiers jeszcze nie zabierał głosu. Walka potrwa długo, bo rząd pragnie zapewne znużyć przeciwników; jednych drugimi pokonywać, aby pozostał potem sam jeden panem pobojowiska. Rezultat wcale nie jest pewny, lubo liczebnie rząd ma większość.

Castelar wydał okólnik do posłów hiszpańskich za granicą w sprawie uzyskania uznania Hiszpanii. Tłumaczy się on w nim z utworzenia republiki. Dotychczas niedaje jeszcze Republika rękojmi dostatecznych, gdyż nie złożyła dowodów, czy zdoła stawić czoło podwójnemu niebezpieczeństwu: komunistom i legitymistom, niemówiąc już o federalistach.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 1 marca. Ciągnienie losów pożyczki loteryjnej z r. 1864. Ser. 1597 nr. 41 wygrywa główną wygranę; ser. 1130 nr. 83, drugą; ser. 3024 nr. 34, trzecią; ser. 931 nr. 70, czwartą. Inne serye wyciągnięte są: 221, 733, 838, 3527.

Paryż 1 marca. Na zgromadzeniu narodowem wczoraj Gambetta zbijał wnioski komisyi 30tu jako dziecinne i niebezpieczne, zaprzeczał, aby zgromadzenie narodowe miało władzę konstytuanty. Kraj domaga się rozwiązania zgromadzenia. Broglie odwołując się na wczorajsze oświadczenie Dufaura, oświadcza, iż komisya działa zgodnie z rządem i że artykuły ustawy ułożone zostały za porozumieniem się z nim, poczem Thiers dodał, że rząd wypowie zdanie swoje przy rozprawach szczegółowych. Wniosek zamknięcia rozpraw ogólnych nie utrzymał się.

Paryż 1 marca. *L'Union* ogłasza proklamacyę ks. Alfonsa, brata Don Karlosa do armii hiszpańskiej, wzywając ją do połączenia się z Karlistami i przyrzekając wszystkim oficerom wyższych stopni, że siły Karlistów mają wynosić 35,000 ludzi.

Cette 27 lutego. Jenerał Caballero przybywszy z Barcelony, wysiadł tu na ląd i zaraz pojechał do Paryża.

Konstantynopol 1 marca. Pogłoska mówi, że Riza pasza mianowany został wielkim wezyrem; pogłoska ta jest jednak przynajmniej zawczesną.

Kurs. Wiedeń dnia 28go lutego godz. [illegible] 5% zjedn. dług państwa bankn. —·—. — Zjedn. oblig państwa w srebrze —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye banku —. — Akcye kredytowe 339·50 — Londyn — —. — Srebro — — — Dukat —. — Lombardy 189·—. — Losy z r. 1864 —· —. — Akcye franco-austr. 131·—. — Napoleondor 8·71. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229·—. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 152 — Akcye kolei północ. wschod. —·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 214·—. — Obligacye indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—. — Akcye anglo-banku 316·50 Akcye kolei rządowéj 333·—. — Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa —·—. — Tramway 358 —. — Akcye banku budowy 258·—. — Akcye kolei wschod —·—. — Akcye banku anglo węgiersk. —·—. — Akc. kolei zjed. 249·—.— Losy tureckie —·—.— Losy prem. węgiers. —· —.— Akcye kolei bogumińskiej —·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety —·—. — Akc. kolei pół.-zach. —· — Akc. frank. węgiers. 98·—. — Ogólny austr. bank —· —. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 marca

(Wartość kuponów do 3 marca.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 75	107 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	151 —	150 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 50	162 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 22	5 13	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 77	8 67	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 75	76 75	1 6[illegible]¼
4% listy zast. „ „ „ 100	72 50	71 50	60
5% „ „ „ „ 100	79 50	78 50	86
5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	94⅔
6% „ „ 36 „ „ bn.	93 —	92 25	2 3⅓
6% „ „ 18 „ „ „	94 —	93 25	2 3⅓
5% „ hipot. „ „ „ 100	89 —	88 —	3 3⅓
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 50	93 —	1 3⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	103 75	101 75	1 3⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	104 25	102 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. a 4% w. za 1 s.	97 —	94 —	- 69
„ „ Hipoteczn. z 30% „ „ 1 „	244 —	240 —	37⅓
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	230 50	228 —	1 80⅚
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	153 —	151 —	3 39⅓
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	95 —	— 51⅔
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 —	93 75	— 77½
4% „ „ „ „ II „ 100	94 —	92 75	— 77½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 75	— 9½
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	78 75	1 2¼
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	46 —	44 —	—

Wiedeń 27 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 40	71 30
5% „ „ „ sreb.	74 30	74 15
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 50
„ „ „ galicyjsk.	78 —	77 50
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 5[illegible]
„ „ „ siedmiogr.	79 —	78 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	102 7[illegible]	102 [illegible]0
Listy zastawne.		
4½% Banku narod. losy	90 50	90 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	— —
4 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 50
5 „ węgiersk. losow.	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 75	116 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	319 —	318 —
„ „ „ 1854	98 25	97 75
„ „ „ 1860	105 25	104 75
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	123 50	122 50
Losy pożyczk. z r. 1864	— —	— —
„ prem. poż. węgier.	103 25	102 75
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	189 —	188 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 50	38 50
„ „ Palffy	28 25	27 75
„ ks. Klary	— —	33 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	— —	30 50
„ ks. Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	986 —	984 —
Zakładu kredytowego	337 50	337 25
Żeglugi parow. na Dun.	668 —	666 —
Kolei północ. Ferdynada	2275	2270
Kolei rządowéj fr. a.	332 —	331 50
„ zachodn. c. Elżbiety	245 50	245 —
„ Pardubickiej	178 —	177 50
„ Południowej	189 50	189 —
„ Galicyjskiej	129 50	129 —
„ Czerniowieckiej	152 50	151 50
„ Albrechta	162 —	158 —
Kolei węgier. półn. wsch.	155 —	154 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	171 —	170 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	173 50	173 —
„ „ Koszycko-Bogum.	176 50	176 —
„ „ Siedmiogrodz.	176 50	176 —
„ „ Cisańskiej	243 —	242 —
„ „ wschod. węgier.	129 25	128 75
„ „ austr. północno-zachodniej	218 —	217 —
„ „ Franc. Józefa	227 —	226 50
Akcye banku anglo-austr.	316 —	315 —
„ „ anglo-węg.	102 —	101 50
„ austryack. ogóln.	363 —	362 50
„ Zakł. kredyt. węg.	190 —	189 50
„ banku franko-austr.	130 50	130 —
„ „ węgierskiego	98 —	97 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	96 —	95 50
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	310 50	309 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	213 50	213 —
„ dla obrotu ogólnego	229 —	228 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 25	76 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 50	70 —
„ Koszycko-Bogumiń.	93 —	92 75
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 75	92 50
„ (Emis. 1862)	91 75	91 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	129 10	129 —
„ „ Emis. 1867	124 —	123 75
Kol. południc. St. 500 fr.	110 —	109 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ półn. C. F. 100 złr. m. k.	89 25	88 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	103 25	102 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 20	93 90
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	80 —	78 —
„ „ w srebrze „	97 50	97 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a (w srebrze 5% za 100)	101 50	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	98 75	98 25
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	78 —
„ „ „ Emisya 1867	87 —	86 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	88 70	88 40
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 50	94 25
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	— —	94 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 16	5 15
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 70⁵	8 70
Fryderyki	—	— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 25	108 —
Srebro, kupony	108 25	107 85
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63⁷⁰	1 63

Lwów 27 lutego

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 15	5 7
„ cesarski	5 17	5 11
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy „	1 51	1 50
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 40	78 90
„ „ „ 4%	72 50	71 75
„ zast. Banku hip.	89 —	88 45
Obligi indemn. bez kup.	77 40	76 75
Akcye kol. galic. b. kup.	230 50	229 —
„ „ lwows.-czern.	152 50	151 50
„ Banku hipot. gal.	243 —	241 —

Warszawa 26 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 60	94 30
„ „ 2 „ „	93 60	93 30
kupon „	—	—71⅔%
„ „ nowe „	93 60	93 30
kupony „	—	—90⅔%
„ likwidacyjne „	79 50	79 20
kupony „	—	—95⅚%
Kolej warsz.-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoskiej	73 50	72 —
„ „ terespolskiej	116 50	— —
„ „ łodzkiej	106 —	— —

Zostały skradzione

Praemienschein pożyczki z roku 1864 na Reńskich 100 Serya 3509 Nr. 8; i drugi na Reńskich 50 Serya 3880 Nr. 17.

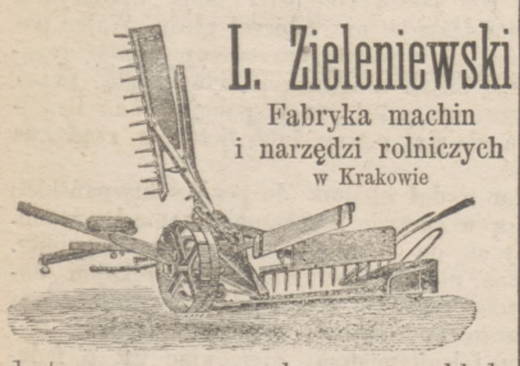
Ostrzega się aby nienabywano tych losów, gdyż kroki o umorzenie takowych rozpoczęto. Ktoby się przyczynił do wykrycia losów wymienionych i sprawcy kradzieży, otrzyma trzecią część wartości. Wiadomość bliższa w Administracyi „Czasu". (424)

Ostrzeżenie!!!

Ponieważ doszło do mojéj wiadomości, że znajdują się w obiegu weksle z moim podpisem, przeto ostrzegam niniejszém każdego, kogo dotyczyć może, ażeby weksli takich nie nabywał, gdyż nie podpisując żadnych weksli, za takowe płacić nie będę.

Kraków dnia 1. marca 1873 r.

(423-1-3) *Regina Cengler.*



L. Zieleniewski

Fabryka machin i narzędzi rolniczych w Krakowie

dostarcza na mocy wyłącznego układu najlepszą i najtańszą Żniwiarkę *Samuelsona* **Royal** po złr. **350.** — Kosiarkę Samuelsona po złr. 300 w. a. Przy zamówieniu 150 złr. w. a. zadatku. Kredytu udziela się za osobną umową. (384-1-)

Dom do sprzedania

w Krakowie

przy ulicy Długiéj Nr. 38, zajmujący wraz z zabudowaniami czworobok 1.200 sążni. Wiadomość w tymże samym domu u właściciela. (394-3-3)

Adam Krupiński,

pozłotnik,

w Krakowie, ulica Mikołajska L. 442 (pod Matką Boską),

wykonywuje wszelkie roboty pozłotnicze, jakoto: Ramy w rozmaitym guście, konsole, żerandole, kandelabry, gzemsy do firanek w najrozmaitszych rysunkach, ołtarze stawia nowe, restauruje i odnawia stare, oraz wszelkie kościelne i salonowe roboty, tyczące się rzeźb, złocenia, malowania, lakierowania i brązowania.

Przyjmuje do reperacyi najbardziéj zniszczone rzeźby, ramy i tympodobne przedmioty, doprowadza je do pierwotnéj świetności a to za cenę nader umiarkowaną i na czas umówiony.—Wszelkich powyższych robót może się podejmować choćby w najdalszych okolicach Krakowa, a porozumienie może się odbyć za pomocą korespondencyi. (417-3-3)

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skutecznie uznany

Spiski karpacki

Ekstrakt ziołowy

Dra med. Faykissa w **Keszmarku** (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniach żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku pożywczego.

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska karpacka herbata ziołowa i Spiskie karpackie cukierki ziołowe Dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia 75 c. w. a., paczka Herbaty 25 c. w. a., pudełko Cukierków ziołowych 35 c. w. a.

Opakowanie 20 c.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece „pod węgierską koroną" Nr. 121 w Keszmarku (na Spižu) i w Składzie głównym w **Aptece „pod białym Orłem" A. Siedleckiego w Krakowie,** w aptece „pod Koroną" J. Trauczyńskiego w Krakowie, — we Lwowie w aptece Ruckera, — w Brodach u Grünspana, — w Sączu u Kosturkiewicza i Müllera, — w Tarnowie u Henryka Koya — w Alsendorf u Jonasa. (249-6-10)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także gruntownie wyrzuty skórne, zwężenia (stryktury), osłabienie męzkie, upławy, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, bez wyrzynania i bez pozostawienia szpecących blizn, wrzodów wszelkiego rodzaju, zołzowych, kiłowych i t. d.

Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Listowne zapytania mogą być zamiast nazwiska zaopatrzone bylejaką literą; na listy z honoraryum natychmiast odpowiada.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2059-13-100)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;

„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (237-10-)

Losy miasta Krakowa

po 25 złr. w. a. sprzedaje

M. DWORSKI

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.

(262-10-)

Wyciąg z rachunków Fundacyi Józ. Ant. Hallera za rok 1872.

Dochód:

Pozostałość z roku zeszłego	złr. 267	c. 52½
Procent od 6.200 złr. w. a. List. zast. gal. . . .	„ 248	„ —
Procent od 2.000 złr. m. k. lokowanych na dobrach	„ 105	„ —
Procent od 47.310 złr. m. k. indemnizacyą	„ 2235	„ 33
Procent od obligacyi zjednoczonego długu państwa na 200 złr. w. a.	„ 8	„ 40
Odebrano z Kasy Oszczędności wraz z procentem	„ 1027	„ 22
	złr. 3891	c. 47½

Rozchód:

Wsparcie na edukacyę, dla starców, kalek i nadzwyczajne.	złr. 1938	c. —
Administracya Instytutu .	„ 231	„ —
Nabożeństwa za fundatorów	„ 56	„ 70
Koszta procesu	„ 115	„ 44
Porto od listów i przesyłek	„ 1	„ 63
Złożono w Kasie Oszczędności.	„ 1000	„ 03
Z dniem 1 Stycznia 1873 pozostało w kasie . .	„ 548	„ 67½
	złr. 3891	c. 47½

(420) *Z Dyrekcyi Zakładu Józ. Ant. Hallera.*



To przewyższa
wszystko
co dotychczas było.

Nowo założona fabryka zegarków Perego w Genewie utworzyła obecnie także w Wiedniu skład swych wyrobów, za które poręcza dwa lata, i sprzedaje następne trwałe zegarki po wymienionych cenach:

Cennik zegarków.

Tylko złr. 1 dobrze idący zegarek z łańcuszkiem.

Tylko złr. 2 emaliowany dobrze idący zegarek z łańcuszkiem.

Tylko złr. 3 piękny zegarek kieszonkowy z najlepszem podwójnem wnętrzem, wraz z ładnym łańcuszkiem z nowego srebra i kluczykiem do zegarka.

Tylko złr. 4 prawdziwy pozłacany zegarek kieszonkowy z podwójnem wnętrzem wraz z pozłacanym łańcuszkiem, kluczykiem i pieczątką, na której można wyryć nazwisko.

Tylko złr. 5 prawdziwy pozłacany zegarek kieszonkowy męzki lub damski, najmniejszy format, z pozłacanym łańcuszkiem długim i kluczykiem.

Tylko złr. 6 piękny zegarek kieszonkowy z wnętrzem z najlepszej alpakki, wraz z prawdziwym *13 łutowym srebrnym łańcuszkiem do zegarka*, takimże kluczykiem i kamieniem do rytowania.

Tylko złr. 7 prawdziwy szwajcarski zegarek z kryształowem szkłem, puzderkiem skurzanem, nowo poprawnym łańcuszkiem z talmi złota i medalionem. Ten sam gatunek ozdobniejszy złr. 9, 12 i 14.

Tylko złr. 8 prawdziwy szwajcarski zegarek cylindrowy z kryształowem szkłem, puzderkiem skorzanem, nowo poprawnym łańcuszkiem z talmi złota i medalionem. Ten sam gatunek ozdobniejszy złr. 10, 12, 15 i 18.

Tylko złr. 9 bardzo piękny prawdziwy szwajcarski srebrny zegarek cylindrowy ze szkłami kryształowemi i wnętrzem niklowem, łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i puzderkiem skórzanem. Ten sam gatunek ozdobniejszy złr. 12, 15 i 20.

Tylko złr. 10 bardzo ładny i dobry szwajcarski zegarek do naciągania z góry (bez kluczyka) i wnętrzem cylindrowem, osadzony na kamieniach, wnętrze w pięknej białej posrebrzanej lub żółtéj pozłoconej kopercie, z prawdziwym nowo poprawnym łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i puzderkiem skórzanem. Ten sam ozdobniejszy złr. 12, 14, 16, 18 i 20.

Tylko złr. 11 prawdziwy szwajcarski zegarek cylindrowy z nomo poprawnego talmi złota z podwójnemi szkłami kryształowami, przez które można zobaczyć wnętrze. Łańcuszek z nowo poprawnego talmi złota, z medalionem i puzderkiem skórzanem. Ten sam ozdobniejszy złr. 14, 18 do złr. 25.

Tylko złr. 12 maleńki damski zegarek, prawdziwy srebrny i prawdziwy pozłacany, z łańcuszkiem z nowo poprawnego talmi złota i puzderkiem skórzanem. Ten sam ozdobniejszy złr. 16, 20 do 30.

Tylko złr. 13 prawdziwy szwajcarski zegarek Prince Wales Remontoir, największy gatunek ze szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem w nowopoprawnem złocie talmi. Ten sam ozdobniejszy złr. 18, 20, prawdziwy złoty złr. 3, 25, 35 do złr. 50 i wyżej. Zegarki te mają przed innemi pierwszeństwo, że można je naciągać bez kluczyka. Do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z nowo poprawnego talmi złota wraz z medalionem i puzderkiem skórzanem.

Tylko złr. 14 prawdziwy angielski zegarek z litego złota talmi, cylinder najnowszego kształtu, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przezco można zobaczyć wnętrze, wraz z łańcuszkiem talmi, medalionem i puzderkiem skórzanem.

Tylko złr. 15 zegarek z talmi złota z podwójną kopertą, savonette, odskakiwaczem, szkłami kryształowemi i wnętrzem niklowem wzaz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i puzderkiem skórzanem.

Tylko złr. 16 prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy ze szkłem kryształowem, bardzo delikatnem giloszowaniem wraz z łańcuszkiem, madalionem i puzderkiem skórzanem.

Tylko złr. 17 mały zegarek damski z najpiękniejszego srebra, prawdziwy w ogniu pozłocany, do tego śliczny łańcuszek z nowo poprawnego talmi złota i puzderko skórzane.

Tylko złr. 18 śliczny srebrny szwajcarski zegarek kotwicowy na 15 kamieniach z bardzo ładnym łańcuszkiem z nowo poprawnego talmi złota i puzderkiem skórzanem.

Tylko złr. 19 prawdziwy srebrny szwajcarski zegarek kotwicowy, savonette, z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z pięknym łańcuszkiem z nowo poprawnego talmi złota, medalionem i puzderkiem skórzanem.

Tylko złr. 20 prawdziwy szwajcarski srebrny zegarek kotwicowy, remontoir do nakręcania bez kluczyka, śliczne rytowanie, skazówki można poruszać bez otwierania zegarka, szczególnie piękny i wspaniały wewnątrz, wraz z łańcuszkiem z nowo poprawnego talmi ztota, medalionem i puzderkiem skórzanem. Ten sam gatunek prześlicznie wykonany złr. 24, 28 do 30.

Najpiękniejsze łańcuszki z nowo poprawnego talmi złota krótkie po złr. 1·20, 1·50, złr. 2, 3 do 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10.

Również przyjmuje się zegarki wszelakiego gatunku do naprawy. Za poprzedniem nadesłaniem należytości lub zaliczką pocztową wypełnia się każde zamówienie punktualnie w przeciągu 24 godzin. Regulowanie każdego zegarka kosztuje 2 złr., a przyjmuje się poręczenie na 5 lat. Wszystkie zegarki są najlepszego gatunku i nie należy ich zamieniać z innemi ordynaryjnemi. (345-1-6)

Jedyny skład w Austryi dla sprzedaży hurtownéj i częściowéj

Antoni Rix, w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Młoda zdrowa i uczciwa mamka

poszukuje zaraz obowiązku. — Bliższa wiadomość w KRAKOWIE przy ulicy Szpitalnéj pod L. 388 na Iszem piętrze. (418-2-3)

KLACZE stadne, OGIERY młode,

oraz **Konie młode** do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w DEMBNIE, ost. po. Brzesko. (319-3-4)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(192-11-)

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LĄUROWYCH LISCI

pp GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYZU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (35-13-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Assotiation Vinicole de la Champagne.

Marque unique

ASSOCIATION VINICOLE DE LA CHAMPAGNE L. JAUNAY & Cie REIMS

L. Jaunay & Co.

w Reims.

Grand vin de Champagne mousseux za 1/1 butelkę 3 złr. 20 c.

„ „ „ „ mousseux za 1/2 butelki 1 złr. 80 c.

przy odbiorze znaczniejszéj partyi i **dla odsprzedających** z odpowiednią zniżką.

Główny skład dla austro-węgierskiéj monarchii

u **M. Bauera,**

Hurtowny skład win i klepek do beczek w WIEDNIU, Landstrasse, Hauptstrasse 65. (62-21-30)

Jaja

zakupuję przez **cały rok** w **wielkich ilościach.** Rzetelni i zaufani dostawcy zechcą podać **wprost oferty** do moich **fabryk albuminu.**

Juliusz Hofmeier

w Pradze, Wiedniu, Peszcie.

(350-2-6)

Ogłoszenie.

W gmachu Zakładu narod. imienia *Ossolińskich* we Lwowie na Iszem piętrze od frontu, będą do najęcia na **kilka lat** od 15go Sierpnia b. r. lokalności **stosowne do umieszczenia biur,** składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi z 4ma osobnemi wychodami.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi administracyjnéj Zakładu. (266-5-)

Lwów d. 27 Stycznia 1873 r.

Rodzina polska rz. kat. mieszkająca przez 9 miesięcy na wsi a przez 3 miesiące w mieście, — **życzy sobie znaleźć kapelana,** któryby oraz mógł udzielać nauk szkolnych do 2giéj klasy gimnazyalnéj.— O bliższe szczegóły zgłosić się: LWÓW, w Ajencyi *Piątkowskiego*, plac Katedralny. (351-2-3)

Dr. L. Lustgarten

leczy gruntownie wszelkie **choroby tajne** oraz **osłabienia płciowe,** nawet tak zwane **impotencye.**

Ordynacya od godz. 11—12 przed południem i od 3—4 po południu.

Mieszka na Kazimierzu w domu p. Freilicha pod L. 259. (317-2-8)

Na listy frankowane odpowiada natychmiast w polskim lub niemieckim języku.

Poszukuje się kupna lub dzierżawy apteki

we wschodniéj lub zachodniéj Galicyi. Interesowany jest w stanie złożyć 10 tysięcy gotówką. — Bliższéj wiadomości udziela *Jan Nep. Klimke* magister farmacyi we Lwowie, ul. Ossolińskich Nr. 8. (410-2-3)

Dom Zleceń i Skład Nasion

dawniéj c. k. Towarzystwa gosp. rolnicz. Krakow. przy ulicy Ś. Jana w domu narożnym L. 292 na dole *wchód od przecznicy.*

Powiadamia Szanown. Gospodarzy, iż Skład Nasion na tegoroczny sezon wiosenny, znajdą już zaopatrzony w świeże i pewne kiełkowania nasiona roślin okopowych, trawnych, leśnych, warzywnych i kwiatowych i t. d.

Cennik Składu Nasion na r. 1873 rozesłany został przy czasopismach krajowych i na każde zażądanie przesyła się go *opłatnie* — przyczem zwracamy uwagę na znacznie zniżone ceny wszystkich prawie nasion.

Biorących nasiona i nawozy pomocnicze w większéj ilości, upraszamy uprzejmie o **wczesne** zamówienia, by na czas mogły być dostarczone.

Pośredniczymy także w sprzedaży nasion za granicę (komis) za poprzedniem nadesłaniem próbek.

Nadto polecamy nasz Skład prawdziwéj

Herbaty Chińskiéj

funt po złr. 3, 4, 5, 6 i 8 w. a.

i **Oliwy belgijskiéj** w dwóch gatunkach, do młocarni i maszyn.

(388-2-3) *J. Jerzmanowski.*

Ziemniaki na wysiew

jak i w poprzednich latach.

Spisy moich **30 uznanych** gatunków (ziemniaki do jedzenia, do gorzelń i dla karmy na lekką i tłustą ziemię — wiele z tych gatunków opiera się bardzo skutecznie **zarazie** —) rozsyłam na żądanie bezpłatnie. (357-3-3)

Znane i słynne **early rose** ziemniaki (wczesne różowe) nietylko wyborne do jedzenia, ale także dla gorzelń, gdyż zawierają w sobie wiele krochmalu — dojrzałe w połowie lipca — za 5 kil. (10 funtów) 1½ tal., za 50 kil. (100 funtów) 6 talar. Większe ilości po tańszéj cenie.

Lindenberg pod Berlinem.

v. Gröling.

Zmiana lokalu.

Handel Korzeni i Win **JANA NAGEL** w Krakowie przy ulicy Szewskiéj, **został przeniesiony do Rynku głównego pod L. 27,** pomiędzy ulicą Szewską i Szczepańską. (441-1-3)

Wiedeń, Seilergasse Nr. 9.

JÓZEF GIANI.

Materye jedwabne i aksamity

najlepszego rodzaju

na suknie damskie i kostiumy,

Wyprawy ślubne, Fulary i Szale na szyję.

Handel założony 1792 r., (197-4-10)

a więc pod niezmienioną firmą od 80 lat istniejący.

Wzory przesyła odwrotną pocztą i opłatnie.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10½; 1/4 Kiste fl. 5½.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode, **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (73-9-13)

Dla przedsiębiorców budowli, budowniczych, rzeźbiarzy i majstrów kamieniarskich.

C. k. uprzyw. fabryka hidraul. cementowego wapna i gipsu dla stukkatorów.

Carl Lissbauer & Co.

poleca swoje wyroby

Hidraul. cementowe wapno i
Gips dla stukkatorów

uznane i *poręczone najwyborniejszego* trwałego gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Skład **Portland Cementu** *najlepszego gatunku.*

KANTOR i SKŁAD w WIEDNIU, Mariahilf, Mollardgasse 14.

Uwaga. Dla dogodzenia wszelkim wymaganiom, podwyższyliśmy wyrób nasz na 1 milion cetn. hidr. cem. wapna i 250,000 cent. gipsu dla stukk., z tego powodu więc możemy największe zamówienia punktualnie i jak najlepiéj wykonać. (354-1-3)

Żadna roślina na kuli ziemskiéj nie połącza tak szczęśliwie najzbawienniejszych skutków na wszystkie organa *oddechowe* i *trawienia* silnem, przeciągłem wzmocnieniem całego *układu nerwowego* i *mięśniowego* jak powszechny środek leczniczy indyjski *Coca* z *Peruwii*, co znakomitości jak *A. v. Humboldt*, v. Martino, Lanza i inni jako naoczni świadkowie całkowitego ubytku *gruźlicy płucnéj* (u mieszkańców w górach Andes) nadto bajecznéj siły Kokerosy (bez wszelkiego innego pokarmu) z podziwieniem poświadczają. Opierając się na tem, podciągnął prof. Dr. Sampson roślinę coca w swéj ojczyźnie starannym badaniom, których stanowczym ostatecznym rezultatem w najniebezpieczniejszych chorobach są (751-20-20)

Pigułki Cokowe Nr. I, II i III.

Pigułki Cokowe Nr. I sprawiają świetny skutek w *cierpieniach szyi* i *płuc* nawet wtedy, jeżeli choroba bardzo się rozwinęła; Nr. II usuwa najbardziéj zastarzałe trudne *trawienie*, nieżyt żołądkowy, *uciążliwości hemoroidalne*, brak apetytu itd. Nr. III jest najskuteczniejszym nawet niezrównanym środkiem lekarskim przeciw ogólnemu *osłabieniu nerwowemu*, śledziennictwu, macinnictwu, szczególniéj zaś przeciw szczegółowemu *osłabieniu* (upławom, nieudolności płciowéj męzkiéj itd.). Cena 1 pudełka 2 złr., 6 pudełek 10 złr. w. a. Obszerny opis znajduje się w naukowéj rozprawie o roślinie Coca, do nabycia bezpłatnie przez *aptekę pod Murzynami* (Mohrenapotheke) w Moguncyi. Główne składy na Austryę-Węgry utrzymują: *Ed. Haubner* w Wiedniu, am Hof, p. *v. Török* w Peszcie p. *Fürst* w Pradze, i p. *Schönaich* aptekarza w Bernie.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*